N^er 58. Kraków 11 Marca — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem)	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 marca.

Od dawna niebyło tak obfitego w wypadki tygodnia, jak tydzień ubiegły. Gybyśmy je tylko chronologicznie spisać próbowali, samo już krótkie ich wyliczenie zająłby wiele miejsca. Że jednak nie o przegląd ich tygodniowy tu nam chodzi, lecz o przedstawienie politycznego stanu Europy w ciągu tych dni kilku, przeto wypada raczej ocenić wpływ tych wypadków, aniżeli przebieg ich opisać. Francya, Włochy, Niemcy, Grecya, Ameryka nastręczają wielorakie ważne chwile polityczne, które ten tydzień pamiętnym uczynią i w następstwach swych późno jeszcze odwoływać się do niego nakażą.

Francya i pod tym względem pierwszeństwa swego w politycznem położeniu Europy dowiodła, że każdy wypadek, który gdzieindziej byłby drobnem i domowem tylko zajściem, przybiera w tym kraju rozmiary tak wielkie, że po za granice jego sięga i wszystkich interesów europejskich dotyka. Mniej już zadziwiać może, iż mowa księcia Napoleona wywołała dyplomatyczne zapytania i odpowiedzi, ministeryalne deklaracye, bo odnosiła się ona nietylko do kwestyi pokoju i wojny, ale zarazem do sprawy, która dzieli świat cały na dwa obozy. Ale zadziwiaćby mogło, że kwestya dotacyi jenerała Montaubana urosła do takiego znaczenia, iż rozwiązanie jej wyszło po za zakres sporu o kompetencyę. Depesza telegraficzna, która doniosła była o treści listu Cesarza Napoleona do prezesa ciała prawodawczego, przedstawiła to rozwiązanie jako ustępstwo ze strony Cesarza; osnowa zaś tego pisma przekonała, że Cesarz cofając się pozornie, wyższe postawił Izbie żądania, w których zamierza odebrać Izbie prawo uchwalenia lub odrzucenia pojedynczego projektu dotacyi, a za to żąda od niej ogólnej o dotacyach ustawy. Europa widziała już chwiejący się tron napoleoński miotany falami opozycyi Ciała prawodawczego, namiętnych waśni w Senacie i demonstracyj ulicznych, a kiedy się przekonała, że się nic we Francyi nie zmieniło, prócz że jenerał Montauban nie otrzymał nagrody, i że garstka ludzi dostała się do więzień, pocieszała się przynajmniej tem, iż Cesarz ustąpił Ciału prawodawczemu cofając projekt do prawa, i Senatowi, zaparłszy się księcia Napoleona przez usta Billaulta. Otóż ustąpienia nie było, a zaprzeczenie nie jest tak kategoryczne i stanowcze jak mowa, która je spowodowała. Ta zewnętrzna kryzys nieabsorbowała nawet do tyla sił imperyalizmu, aby choć na chwilę odwieść go musiała od przewodniczenia polityce Włoch, a nadto dozwoliła mu wyciągnąć tę dla siebie korzyść, że pokazała Europie, z jaką łatwością umie on pokonywać wewnętrzne trudności.

Zmianę ministeryum w Turynie przypisują wpływowi Francyi. Czy tak było rzeczywiście, to domyślać się wolno z listu Cesarza naganiającego postępowanie Ricasolego, tudzież z panującego powszechnie mniemania, iż związki Ratazzego z Paryżem są nader ścisłe. Czy wpływ ten był bezpośredni lub nie, zawsze jednak niemożna przypuścić istnienia gabinetu w Turynie, któryby się na Francyi nie opierał. Wypowiedział to otwarcie naczelnik nowego gabinetu, oświadczając w parlamencie wdzięczność Francyi, a lubo nie wiązał jéj solidarnie z programem swoim, wszelako gdy program ten zapowiada wyraźnie wyswobodzenie reszty Włoch i połączenie krajów nie wcielonych dotąd do Królestwa włoskiego, toć urzeczywistnienie tego programu nietylkoby niemogło nastąpić mimo woli Francyi, ale i bez wsparcia jéj byłoby niepodobnem. Jak pogodzić więc z tem oświadczeniem słowa p. Billault w senacie i słowa p. Thouvenela dane posłowi austryackiemu w Paryżu? Czyż oświadczenie to nie jest bliższem mowy księcia Napoleona, aniżeli urzędowych jéj zaprzeczeń? Wprawdzie żadne ministeryum włoskie niemogłoby się utrzymać jednéj doby nienapisawszy na chorągwi swojéj jedności Włoch; wszelako z drugiéj strony żadne ministerium nie może liczyć na długi byt, nie dążąc do téj jedności, a przedłużenie lub skrócenie tego bytu zawisło po większéj części od użycia stósownych środków do téj jedności wiodących. Nie wynika stąd bynajmniéj, aby gabinet chcący się utrzymać rozpoczynał rządy swoje od wypowiedzenia wojny, lecz w programie jedności wojna jest jednym z nieuniknionych środków, i to właśnie jest powodem, że chociażby tylko ze względu na położenie Włoch, Europa znajduje się pod nieustającem zagrożeniem wojny. Większości parlamentarne mogą podtrzymywać i obalać gabinety tam, gdzie organizacya państwa wyrabia się drogą ustawodawczą, ale gdzie parlament jest tylko kontrolerem działania rządu w duchu programu, którego wykonanie jest po za sferą wykonania ustaw, tam wotum nieufności zwalić może ministerium, ale wotum zaufania niepowstrzyma go w upadku.

Parlamentaryzm zmusił gabinet pruski do podania się do dymisyi, bo gabinet Auerswalda ustąpił tylko przed wotum Izby. Kwestya, w któréj gabinet uległ, podobną jest do owéj, która niedawno przy otwarciu ciała prawodawczego w Paryżu wyprowadzoną została przez Foulda pod nazwą *virements*. Szło i w Berlinie o ograniczenie wydatków do właściwego ich przeznaczenia, o prawdę tytułów budżetowych. Rząd się niewyrzekał przyjąć to udoskonalenie kontroli do budżetu, ale żądanie przystąpienia bezzwłocznie do téj reformy w budżecie już wniesionym, uważał za dowód nieufności i przed tym jéj objawem usunął się. Prusy mogłyby sobie powinszować téj kryzys, bo byłaby ona oznaką tryumfu systemu konstytucyjno-parlamentarnego, gdyby inne kwestye prócz budżetowéj, nie były zmianą gabinetu wystawione na niepewność. Trudne położenie ministerstwa pod parciem opinii publicznéj w Izbie i za Izbą w obec kilku kwestyj czekających rozwiązania, jakoto: kwestyi niemieckiéj, uznania Królestwa włoskiego i nowéj organizacyi militarnéj Prus, kazały mu może korzystać z pierwszéj sposobności, jaka mu się na polu czysto parlamentarnem nastręczyła. Czy król przyjmie dymisyę lub zechce rozwiązać Izbę, do któréj wybory przed jéj zebraniem jeszcze zdawały mu się poniekąd objawiać cel demonstracyjny, i któréj rozwiązanie od pierwszéj chwili miał na myśli, — niezmieniłoby to położenia rzeczy, gdyby jedno lub drugie nastało w formach i w duchu parlamentarnego systemu. Zmieniłoby się jednak znacznie położenie, jeśliby król przyjąwszy dymisyę, chciał utworzyć nowy gabinet nie z łona większości parlamentarnéj, na któréj dotąd gabinet Auerswalda się opierał. Większość ta niemoże liczyć na dojście do władzy dzisiaj, a niemając téj nadziei, popełniła wielki błąd polityczny uchwalając wniosek Hagena. Trapiła je rola potulna, jaką odgrywać przeznaczona była, zapominając, że Prusy nie są jeszcze Anglią, że korona używa parlamentaryzmu raczéj jako środka do planów swoich w Niemczech, aniżeli jako głównego działacza wewnętrznéj administracyi państwa. Ze zmianą gabinetu a nawet z rozwiązaniem Izb zmienić się może położenie polityczne Prus w obec Austryi i Niemiec. Zamiar utworzenia monarchii prusko-niemieckiéj na gruzach wielogłowéj Rzeszy, może na długo pójść w odwłokę, a nawet zniweczonym zostać, jeśliby przyszły gabinet chciał dla wewnętrznéj reakcyi szukać podpory w zgodzie swéj z rządami Związku niemieckiego. Droga do tego już utorowana przez kompromis z Austryą w sprawie konstytucyi kaselskiéj. I otóż Prusy, które dążąc do podniesienia się w roli mocarstwa europejskiego, chciały ochwiać węzły które je przykuły do Związku niemieckiego, przez jedną kryzys gabinetową mogą zmuszone być do przebieżenia raz jeszcze téj drogi, która leżała między gabinetem Radowitza a gabinetem Auerswalda. I któż przywiódł gabinet dzisiejszy do upadku? Oto garstka posłów polskich. Wykazuje to się jasno z porównania liczbowego frakcyj parlamentarnych. I nie pierwszy to raz rozstrzygali oni na sejmie berlińskim.

Powstanie greckie i hercegowińskie, — a ostatnie lada chwila wzmocnione być może czynnem wystąpieniem Czarnogóry, jak tej obawy Porta już nie tai; lekceważenie protestacyj tureckich w Belgradzie przeciw uzbrajaniu się narodowemu, wykazują położenie państwa ottomańskiego jako zagrożone zewsząd. Europa oswaja się z myślą rozpadnięcia się Turcyi, i nad tem tylko przemyśliwa, kto i ile ma w spadku otrzymać. Galwanizowanie Turcyi reformami już nawet dla gabinetów wydaje się być próżną pracą. W Wiedniu też zanosi się na zmianę polityki względem Wschodu.

Wojna amerykańska nietylko pod handlowym względem dotyka interesów europejskich. Zwycięstwa Unii nad krajami które się od niej oderwały, każą przyznawać bystrość angielskiej dyplomacyi, iż ta, gdy już sprawę honorową o Trent rozstrzygnięto na korzyść Anglii, nie dała się unieść popędowi chwilowego interesu i nieprzestała okazywać dla Unii względności nawet stronniczej. Tym sposobem mogła Anglia pozostać widzem tylko walki zaatlantyckiej. W Meksyku uchyla się Anglia również od czynnego działania, a ta jej oględność mogłaby wskazywać, że są w Europie sprawy bliższe, wymagające całej baczności i całego skupienia sił Anglii. Gdyby nie ten wzgląd, możeby dotąd Anglia już była się wmięszała w wojnę amerykańską.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z nad Wisły 8 marca.

(J. Z.) Nie dawno temu objawiliśmy na tém miejscu (patrz Numera 36 i 41 *Czasu*) nasze zdanie co do najwłaściwszego sposobu formowania *Spółek rolniczo-komisowych* w Galicyi.

Przy owém zdaniu, to jest: iż w Galicyi *domy rolniczo-komisowe* pod formą Spółek komandytowych zawiązywane być powinny, obstajemy i teraz; tylko dorzucamy niektóre objaśnienia, potrzebne dla osób, mniéj obeznanych z tym przedmiotem.

Najpierw musimy nadmienić: iż *Spółki komandytowe* są te, które się zazwyczaj okrom jednego lub dwu, a najwięcéj trzech *spólników* (*öffentliche Gesellschafter*) zawartych we firmie przedsiębiorstwa, składają ze *spólników komandytowych* (*stille Gesellschafter*), których liczba jest nieokreślona.

Rożnica między *spólnikiem publicznym* a *komandytowym* da się wyłuszczyć w kilku słowach.

Spólnik publiczny ręczy za *możliwe* passywa spółki całym swoim majątkiem, jakiejkolwiekby tenże natury był; a zatém ruchomym i nieruchomym.

Spólnik komandytowy zaś poręcza te passywa tylko swoim udziałem czyli partycypacyą w przedsiębiorstwie; tj. tą summą, którą na interes spółki do jéj kasy zapłacił.

Z natury tego obecnie wyłuszczonego stosunku wynika: iż spólnikiem komandytowym zechce być zapewne nie jeden z obywateli, ponieważ poręczenie z jego strony w takim razie jest ograniczone czyli warunkowo solidarne. Przeciwnie spólnikiem publicznym mało który z nich być zapragnie, ponieważ poręczenie jego w takim razie być musi najrozciąglejsze, tj. bezwarunkowo solidarne.

Firmę dawać mogą tylko *spólnicy publiczni*. Podług przepisu zawartego w §. 29 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 13go kwietnia 1857 roku, muszą we firmie spólnicy publiczni poimiennie być wyszczególnieni; albo też obok nazwiska głównego firmataryusza objęci wyrażeniem „i Spółka."

Zazwyczaj w praktyce kupieckiéj opiewa firma tylko na jedno nazwisko; a reszta *spólników publicznych* rozumie się przez domieszczenie wyrażenia *„i Spółka"*, którém wyrażeniem jednak *spólnicy komandytowi* (*stille Gesellschafter*) nie są objęci.

Możnaby nas posądzić: iż w tém miejscu bez potrzeby wykładamy tak nazwane *elementarne wiadomości* o organizacyi *spółek*. Nam się jednak zdaje: iż skoro rzecz na tym punkcie stanęła: iż się nam bronić należy; przedewszystkiém więc wiedzieć musimy: jak się z dobrym skutkiem bronić mamy? — Dosyć bowiem długo już broniliśmy się; ale ot tak tylko sobie jak to mówią machając po powietrzu! — To też żadnego jeszcze dotąd skutku, przynajmniéj co do kredytu ruchomego w Galicyi nie dopięliśmy.

Instynkt konserwacyjny wymaga po nas: abyśmy interesa bankowe i komisowe sami w ręce wzięli, przestawszy już raz przecie, jak to mówią, użyczać rąk naszych do wygrzebywania kasztanów z popiołu dla obcéj gęby.

Obywatele Królestwa Polskiego dopięli już po części tego materyalnego wyzwolenia w powyżéj wskazanym kierunku; idźmy więc za ich przykładem, organizując się w miarę podanych nam warunków, w spółki takie same, lub przynajmniéj o ile możności do nich najpodobniejsze.

Do tego zamysłu organizacyi *spółek* posłużą atoli zapewne rzucone przez nas powyżéj uwagi za praktyczną wskazówkę. Wychodząc też z tego punktu zapatrywania się, nieomieszkamy w następnych listach dorzucić jeszcze kilka innych, wyjaśniających niniejszy przedmiot, uwag.

Tarnów 8 marca.

(R.) Aresztowany przez komisyę śledczą w poniedziałek 3 marca b. r. Ludwik Majewski uwolniony został z aresztu, przez tę samą komisyę we czwartek aresztowany Szczęsny Boczkowski, jeszcze nie uwolniony; niewiadomo też dotąd, jaką w tym względzie sąd wyższy wydał uchwałę. Pokazuje się, że różne są ludzkiego losu koleje.

Kasa oszczędności w Tarnowie czyni usługi Ziemiaństwu jak może, bo z wszelką wprawdzie oględnością ale najchętniej ziemianinom na weksle pożycza. Gdyby się jej fundusze stósownie do możliwości obrotu zwiększyły, byłaby wielką ziemiaństwa kilku obwodów a nadto i miasta samego dźwignią, boby zadała śmiertelny cios smoczej, wszystko pożerającej u nas bezsumiennej, żadnej miary nieznającej lichwie. Może nigdzie nie jest klasa lichwiarzy tak przebiegłą, tak liczną jak u nas w Tarnowie; żadne prawo niemoże tak skutecznie, tak łatwo dosięgnąć jej i niepowrotnie zniszczyć, jak ułatwiony przez kasę oszczędności kredyt publiczny, pominąwszy już i tę korzyść, że kasa oszczędności jest szkołą rządności i zachętą do pracy. Lud wiejski za mało oświecony a przytem w skutek różnorodnych wpływów niedowierzający, dotąd niebierze żadnego udziału, luboby mógł, bo w jego rękach są pewno niemałe bezowocne martwe kapitały. Ze zbytniego niedowierzania zakopie nasz chłopek oszczędzony grosz w brzęczącej monecie, a papierowy gdzieś za strzechą schowa, a niepowierzy go nikomu, luboby przez to i na pewności i na przychodzie zyskał. Niemoże być inaczej, dopóki księża nasi i gotówkę posiadający ziemianin niedadzą przykładu i nie pociągną ich za sobą.

Nasuwa się też w tem miejscu uwaga, czyliby szanownej Dyrekcyi naszego Towarzystwa ogniowego niewypadało ulokować jakąś część zapasowej gotówki w naszej kasie oszczędności, wszakże kasa ta dąży przedewszystkiem do wsparcia kredytu ziemiaństwa, a w razie, gdyby kasa ogniowa doraźnie potrzebowała zwrotu ulokowanego w kasie oszczędności kapitału, może ją Dyrekcya kasy oszczędności oparta na kasie miejskiej i przyrzeczeniach protektora swego księcia Władysława Sanguszki zapewnić, że zawodu mieć nie będzie i mieć nie może. Wszakże wzajemnie się wspierając w potęgę uróść możemy.

Niewątpimy że wielu z ziemianów, w których rękach jest gotówka, pospieszy do kasy oszczędności tarnowskiej, aby bez kłopotu, bez obawy do pomódz pośrednio sąsiadowi, przyjacielowi, lub dobremu znajomemu. Najwdzięczniejszym dłużnikiem jest kraj cały.

Warszawa 6 marca.

* Otwarcie kościołów przez ks. Arcybiskupa Felińskiego i wstrzymanie się ludu za jego radą od śpiewania pieśni narodowo-nabożnych, nie sprawiło żadnej odmiany w ucisku spokojnego narodu. Chwytają, więżą i wywożą niewinnych bez sądu jak wprzódy; trwają ciągle barbarzyńskie nakazy i zakazy, depczące prawa narodu i wszelką swobodę religijną, polityczną a nawet osobistą. Dla tego coraz liczniej odzywają się głosy, że gdy Arcybiskup Feliński występując jako pojednawca, przemawiał do narodu, zachęcał słusznie do spokoju, i uroczyście ponawiał w imieniu rządu a raczej cesarza, obietnice nigdy dotąd nie dotrzymywane, winien teraz tem otwarciej i śmielej odezwać się do rządu w Petersburgu, przedstawiając co robią jego prokonsule w Królestwie, jak gnębią samowolnie lud spokojny, depcząc wszelkie prawa, drwiąc z wszelkich zasad sprawiedliwości, jak anarchią i uciskiem bezrozumnym a mściwym prowokują ludność i usiłują popchnąć do wybuchów. Wskazują, że jednostronne dotychczas spełnienie obowiązku pojednawcy, szkodę tylko wielką przynieść może nawet kościołowi. Zaczynają się coraz powszechniej podnosić głosy wzywające ks. Felińskiego do odwagi w obronie praw narodu i kościoła, do odwagi, jaką w chwili niebezpieczeństwa okazali czcigodni jego poprzednicy Fijałkowski i Białobrzeski, oraz inni biskupi polscy w Królestwie.

Rozeszła się po mieście broszura p. n. „Słowo narodu do Arcybiskupa Felińskiego". Jeszcześmy jej nie czytali, nie możemy więc nic o jej treści powiedzieć. Słyszeliśmy tylko, że już kilka osób za posiadanie tej broszury aresztowano.

Ks. Swiatłowski, wikary z Kutna, zaaresztowany za to, że przy poświęceniu statuy ś. Walentego w Kutnie, śpiewano „Boże coś Polskę", i osadzony w Modlinie, nie mógł wytrzymać wilgoci w jakiej tam więźniów trzymają — zachorował i umarł w więzieniu. Szlachetny to był człowiek, kapłan i patryota niepospolity, kaznodzieja wyborny; spoczął w Bogu, jako ofiara zemsty i okrucieństwa rosyjskiego. Pamięć jego będzie w narodzie szanowaną a imie umieszczone w rzędzie męczenników, których liczba pomnaża się ciągle.

W tych dniach aresztowano Paczkowskiego dozorcę więzienia przy domu badań i Aleksandra Zamojskiego, urzędnika Towarzystwa Kredytowego. Do ostatniego drzwi siekierami wybito i postąpiono z nim w najniegodziwszy sposób. Policyanci ciągle zaczepiają idących ulicą. Kto tylko papier niesie, łapią go i rewidują, myśląc, że to są zakazane pisma. „Łaska" jen. Piłsudzkiego, ukazała się jak wszystkie rosyjskie łaski pozorną i obrachowaną na większe prześladowanie. Jen. Piłsudzki ogłosił, że do jedenastej godziny wolno nam bez latarek chodzić; otóż zdarzyły się przypadki że kto przed jedenastą latarkę zapalił, brali go do kozy. O 9 godzinie biją capstrzyk, wszyscy więc wiedzieli, że nastaje chwila polowania na ludzi bez latarek i każdy strzegł się; teraz nie podobna ustrzedz się, nie każdy wie, że jedenasta wybiła, a zdarzyły się przypadki, jak wspomniałem, że osoby co przed 11tą zapaliły latarki brano do ratusza, jak znowuż i ci którzy spóźnią się z zapaleniem latarki o kilkanaście minut po jedenastej, brani są także do kozy. Łaska więc i reforma zwiększyła tylko liczbę aresztowanych. Takie to są łaski rządu policyjnego.

Powiadają, że jen. Kryżanowskoj otrzymał dymisyę a równocześnie rozchodzą się wieści, że zostaje na swej posadzie i udekorowany orderem. Powiadają także, że pp. Płatonów i Wielopolski obaj wracają, że nastąpią zmiany ważne, w które przecież trudno nam uwierzyć. Zobaczymy co to będzie?; a tymczasem jen. Kryżanowskoj więzi, p. Kruzensztern wykończa swój memoryał, jen. Rożnów szuka „Strażnicy", „Sternika", „Pobudki" i rewolucyi w powietrzu; p. Panintin konferuje z kryminalistami osadzonymi w Domu Badań, z cytadeli wywożą więźniów w głąb Rosyi, a przywożą nowych z kraju. — W postanowieniach władz rosyjskich na Wołyniu, Podolu i Ukrainie polecono, za noszenie „reakcyjnych czamarek" (dosłowna cytacya) brać od 25 do 40 rs.; za noszenie „dążnościowych butów" (stremitielnych sapog) od 6 do 7 rs.; za „śpiewanie rewolucyjnych hymnów" od 75 do 120 rs. i prócz tego pod dozór policyi. Czyż kto uwierzy w Europie aby ucisk był tak nierozumnym i dzikim zarazem.

Powiadają, że na wiosnę liczba wojska w Królestwie konsystującego ma być powiększoną. Rzeczywiście, robią już pewne przygotowania w tym celu.

Niewiemy nawet że się skończył karnawał, przeszedł on dla nas jak wielki post.

Warszawa 7 marca.

* Nabożeństwa pasyjne rozpoczęły się we wszystkich kościołach, lud tłumnie się tłoczy do świątyń i błaga Boga o lepszą dolę. Wczoraj na nabożeństwie pasyjnem w katedrze, było bardzo wiele ludzi. Nie mogli pomieścić się w kościele, więc zalegli ulicę przed świątynią. Policya, jak zwykle obecna nabożeństwu, wzywała stojących przed kościołem i zmuszała do rozejścia się. Mieszanie się policyi we wszystkie sprawy, to przestrzeganie niby porządku, psuje go zawsze i wywołuje nieukontentowanie. Za czasów Delegacyi miejskiej była cisza w mieście, był zupełny porządek, ustały nawet kradzieże, chociaż konstanblowie nie mieszali się we wszystkie sprawy publiczności. Dzisiaj porządku nie ma, awantury częste — a policya jest wszędzie. Konstanblom delegacyi wszyscy byli posłuszni, bo oni panować nie chcieli, a dbali tylko o dobro publiczności. Policya rosyjska chce wszystkiem kierować, nad wszystkiem panować, rządzić i sądzić, a zawsze uciskać publiczność, która nawzajem z nią postępuje jak z wrogiem swoim zaciętym i uważa ją jako przeszkodę do wszelkiego życia i postępu, do wszelkiego istotnego porządku. Postępowanie policyi rosyjskiej usprawiedliwia w każdym kroku takie zapatrywanie się na nią publiczności; policya ta zamiast być, jak być winna, sługą interesu publicznego, obrońcą bezpieczeństwa osób i własności, stróżem porządku, jest nieprzyjacielem publiczności, czychającym na jej ruch każdy, dokuczającym jéj w każdym kroku. Taka policya jak obecna, jest ciągłym powodem nieukontentowania. Złodziejom nigdy lepiej się niepowodziło jak dzisiaj, a spokojni mieszkańcy nigdy więcej na pociski brutalne policyi nie byli wystawieni. Zaczepienia na ulicy za byle co, jątrzą publiczność, która przecież ma prawo wymagać swobody i poszanowania. Nie tak dawno, policyant wpadł do mieszkania pewnego obywatela i zobaczywszy dziecko czytające książkę, wydarł mu ją z ręki i zabrał. „Wszakże to książka do nauki, wszakże nic zakazanego chłopiec nie czytał" powiedziano policyantowi. „Nie wolno czytać, taką mam instrukcyę — odrzekł. Zapewnie jenerał Piłsudzki takiej instrukcyi nie dawał, ale żąda on od policyantów rzeczy niepodobnych, upoważnił ich do wglądania we wszystko i dał szeroką władze ludziom ciemnym, grubym, którzy kompromitują rząd. Jen. Piłsudzki, ma pretensyę o dobrej o nim opinii, niechajże tę pretensyą usprawiedliwi rozumnem kierowaniem policyą i powściągnięciem jej bezprawnej samowolności. Przy dzisiejszem postępowaniu policyi, pretensya jen. Piłsudzkiego jest śmiesznością i ironią. Toż samo i pretensye „liberalnego" Kryżanowskaho. Skarży się on na opinię, że nie jest zrozumiany, że go nazywają tyranem, a jak postępuje i jego podwładni?

Wczoraj w katedrze, kazanie miał Arcybiskup. Piękna jego mowa i trafne określenie różnych gatunków miłości, byłaby większe zrobiła wrażenie i lepsze jeszcze sprawiła skutki, gdyby Arcybiskup nie był pominął miłości Ojczyzny i obowiązków z niej płynących. Miłość Ojczyzny najpierwszą jest po miłości Boga i najsilniéj powoduje wzrost moralności w ludziach, czego dowodem tysiące w historyi i dowodem czasy dzisiejsze w Królestwie.

Z cytadeli wypuścili Wacława Szymanowskiego i Zienkowicza. Paradziński podsędek z Garwolina i Chodyński wójt gminy z tamtej okolicy, porwani zostali nagle i bez badania i sądu wywiezieni, jakem już donosił, do Rosyi. Teraz dowiaduję się, że pierwszy wywieziony do Wołogdy, drugi do Wiatki. W podobny sposób porwanych sybiryjczyków, zatrzymano w drodze: Gustawa Ehrenberga w Brześciu litewskim, a Henryka i Aleksandra Krajewskich i Szymona Tokarzewskiego w Moskwie.

O zamordowaniu przez żołnierzy rosyjskich starozakonnego nazwiskiem Szczupak i jego żony w Wieluniu, o czem dawno donosiłem, doniosła teraz i urzędowa gazeta. Zabili ich żołnierze rosyjscy tak rozpuszczeni, iż popełniają mnóstwo gwałtów i kradzieży. Pogrzeb tych dwóch ofiar odbył się w Wieluniu bardzo uroczyście. Wojsko zamierzało przeszkodzić obchodowi, lecz ustąpiło przed liczbą i potem już nie przeszkadzało pogrzebowi, w którym udział wzięli wszyscy mieszkańcy miasta.

W Łęczycy, kościół farny jeszcze jest zamknięty, a proboszcz jego ksiądz Żukowski w więzieniu w twierdzy Modlinie, wikary zaś ksiądz Ruszkowski na wygnaniu. Kościół ten był jak wiadomo zamknięty, z powodu sprofanowania go przez żołnierzy.

W niedzielę 9 t. m. dzień galowy. Urzędnikom pod surową odpowiedzialnością i zagrożeniem karą, nakazano być na nabożeństwie uroczystem. Jeżeli obchodzą uroczyście dni pamiątkowe Cesarza i rodziny cesarskiej, dla czegoż narodowi zabraniają święcić dni upamiętnione ważnemi wydarzeniami historycznemi? Nabożeństwa galowe rosyjskie w Polsce, mają zawsze charakter demonstracyjny.

Gdy jenerał Lüders bardzo się u nas nudzi, więc dla swojej rozrywki kazał żołnierzom grywać w zamku teatr, teraz zaś urządza amatorski teatr w zamku z ludzi „wyższych czynów". Żołnierze przedstawili różne krotochwile i komedyjki o „wziatocznikach" (łapowe biorących) „urzędnikach przeniewierzających się" itp.

Kilku czy też kilkunastu oficerów podejrzanych o przychylny dla nas sposób myślenia, translokowano w głąb Rosyi. Pogłoski o powiększeniu na wiosnę liczby wojska w Królestwie, nie ustają. Zaczynają także zwiększać fortyfikacye około War-

szawy, mianowicie od cytadeli mają budować warownie ku Bielanom i Powązkom.

Wrocław 8 marca.

† W dziennikach toczy się spór *„de lana caprina“*, czy Prusy Austryi czy Austrya Prusom zrobiła koncesyę w zapatrywaniu się na sprawę kasselską? Ponieważ porozumienie się nie ulega wątpliwości, ważniejszem jest pytanie, czy na umówionej podstawie sprawa da się załatwić? Prawdopodobnie oba państwa porozumiały się na środkowej drodze. Prusy nie obstają za przywróceniem prawa wyborczego z 1849 r., Austrya nie upiera się przy zachowaniu dwuizbowego systemu reprezentacyi. Punktem porozumienia się jest przywrócenie konstytucyi z 1831 r., w którym to celu Austrya i Prusy miały już na ostatniem posiedzeniu Bundestagu podać wspólnie jednobrzmiący wniosek;[1]) reszta pozostawiona do załatwienia wspólnego kurfirstowi i stanom, zwołać się mającym zapewne na podstawie prawa wyborczego z r. 1831. Prasa liberalno-postępowa mniema, że na tej podstawie sprawa ani o krok naprzód się nie posunie, bo stany zwołane nie według prawa wyborczego 1849 r. ogłoszą się tak samo niekompetentnemi, jak wszystkie dotychczasowe. Korespondencye z Hessen - Kassel opinię tę potwierdzają. Cóż wtedy? Czy Bundestag użyje egzekucyi? Czy Prusy powtórnie z innymi członkami zaprowadzą porządek, który po usunięciu prawa wyborczego 1849 r. nie będzie miał całkowitej podstawy prawnej? Kurfirst przyjął, jak się zdaje, z góry pośrednictwo Prus i Austryi, bo zmienił już swoje ministeryum, powoławszy do steru p. Goddaeusa, dotychczasowego ministra spraw zagranicznych. [2])

W izbie poselskiej pruskiej były w zeszły czwartek bardzo ważne obrady nad wnioskiem posła Hagena, który żądał: 1) aby budżet był w tytułach swych szczegółowiej oznaczony, a to przez wykaz wszystkich ważniejszych przychodów i rozchodów w etatach administracyjnych; aby to szczegółowe oznaczenie było już w budżecie za rok 1862 uskutecznione. Wniosek ten był najprzód w komisyi budżetowej podany i przez nią początkowo przyjęty; po bliższym jednak namyśle, to jest zapewne po zwróceniu na dążność jego uwagi przez którego z bliższych przyjaciół ministerstwa, całkiem z obrad komisyi usunięty, i do roku 1863 odroczony. Sprawozdanie wniosku tego dotyczące, dało powód do specyalnych nad nim w izbie poselskiej obrad. Izbie chodzi o to, aby w najważniejszym przedmiocie kompetencyi swojej, to jest, w budżecie była w stanie, ściślej kontrolować wszystkie dochody i rozchody, i mianowicie przeszkodzić temu, czemu obecnie i we Francyi postanowiono zapobiedz, aby szczególnych jednego ministerstwa etatów nie przenoszono dowolnie na korzyść drugich. Miano tu zapewne głównie ministeryum handlu i wojny na względzie. Nie bez związku z tem przenoszeniem etatów znajduje się i organizacya armii. Minister finansów nie sprzeciwiał się w długiej replice swojej zasadzie wniosku, bo zanim był ministrem, sam w duchu jej przemawiał; opierał się jednak stanowczo natychmiastowemu jej zastósowaniu, jako materyalnie niezmiernie trudnemu do przeprowadzenia. Poparł ministra znany finansista Kuehne, zgadzając się wprawdzie na pierwszy punkt wniosku, ale nie na drugi, którego przyjęcie i natychmiastowe zastósowanie sprowadzićby musiało chwilowe zamięszanie w układzie etatów budżetowych. Nie pomogła ministerstwu i taka znakomitość finansowa. Izba oparła się na swojem stanowisku. Wniosek przyjęty został większością 171 głosów przeciw 143.

Jest to najważniejsze głosowanie w bieżącej sesyi. Jest to pierwsza porażka gabinetu, który, jak się z niej okazuje, nie może liczyć na większość izby. Za wnioskiem głosowali członkowie frakcyi postępowej, środka postępowego, wielu z frakcyj Grabowa i posłowie polscy. Jakie w obec tej ważnej uchwały ministeryum zajmie stanowisko, trudno wiedzieć. Z słów ministra finansów, p. Patowa, ktory wyrzekł, że przyjęcie wniosku może zrodzić pytanie, czy uchwała taka dozwoli mu dalszego zarządu, i czy nie mogłaby być uważaną za wdzieranie się ciała prawodawczego w prawa władzy wykonawczej? z słów tych, mówię, można się domyślać, że rząd na seryo rzecz weźmie. [3]) Jakoż ministeryum wstąpiło zaraz w narady i z powodu ich nagłości nie było nawet plenarnego posiedzenia na dziś oznaczonego.

Paryż 6 marca.

Karnawał skończył się na dwóch zdarzeniach: na śniegu, który okrył całkiem orszak wołu tłustego, i na aresztowaniach. Między aresztowanymi znajdują się: p. Greppo, wierny przyjaciel Proudhona, p. Miot, socyalista z r. 1848 i z profesyi aptekarz, i p. Ganesco, Rumun, naczelny redaktor *Courrier du Dimanche*, który temu miesiąc podniósł sztandar socyalizmu liberalnego. Ostatnie aresztowanie wcale mnie nie zdziwiło. Ci panowie organizowali manifestacye, układali odwiedzenie grobu studenta zabitego przez policyanta, studenta którego grobu nigdzie nie ma, bo policya nikogo nie zabiła. Agitatorowie chcieli robić tragedyę z tego do czego nie było nawet pozoru, bowiem policya tutaj nie zabija nikogo bezbronnego. Projektowane manifestacye strony łacińskiej i przedmieścia ś. Antoniego skończyły się na niczem. Policyanci zalegli w ich miejsce plac odeoński i plac Bastylii. Zresztą zawiadomieni o aresztowaniach i oddaniu aresztowanych pod sąd, ochłodziło umysły. Pospólstwo pozwoliło sobie tylko postępując za orszakiem wołu tłustego śpiewać jakąś polkę, na nutę „la Campion.“ Manifestacye były czysto szkolne i mało niebezpieczne, bo nie było w nich hasła i celu. Każdy chciałby czego innego, a właściwie nikt nie wiedział czego chciał. Agitatorowie zapomnieli, że manifestacye są wielkiemi we Włoszech i Polsce dla tego, że są narodowemi i że przesiąkają cały naród do ostatniej głębi. Rząd był pewny siebie, ale przez ostrożność zatrzymał połowę garnizonu w koszarach. Wypadek ten pierwszy za Cesarstwa, przeraził trochę miasto odzwyczajone od lat dziesięciu, od agitacyi i intryg stronnictw. Była to zasłużona kara. Chwianie się giełdy zaczyna ustawać i dowodzić, że strach nieuleczonych tchórzów zmniejsza się.

Skończyły się trudności Izbowe, które przyczyniły się do agitacyi umysłów. Po głosie pana Billault, który w sprawie rzymskiej przemówił jeszcze raz za mezzo termine, senat przyjął adres 166 głosami przeciw sześciu głosom. Panowie Boissy, Larochejaquelein, Heckeren, tacy śmieli i odważni, głosowali za adresem. Pozostał tylko wiernym opozycyi pan Segur d'Aguesseau w towarzystwie kardynałów, których głos nie był wcale politycznym. Awantura którą sprowadził projekt dotacyi dla hr. Pelikao, skończyła się nie źle, bo listem Cesarza do hrab. Morny a raczej do Izby i wycofaniem projektu dotacyi. W liście tym, Cesarz zapowiedział inny projekt, to jest ustanowienie funduszu na nagrodę wojska i projekt ten już został przedstawiony do rozbioru Rady stanu. Publiczność widziała niebezpieczeństwo w pierwszym skrzyżowaniu się woli Cesarza z wolą Izby. Inaczej rozumował Cesarz powtarzając ciągle, że Izba jest wolną i że chce, aby była wolną. Szczęściem jest, że lepiej oświeceni deputowani uczuli się mniej obrażeni listem Cesarza do hr. Pelikao. Dowiedzieli się, że oszczerstwa miotane na tego jenerała były fałszywe, że żaden jenerał nie miał ochoty udania się do Chin, że jenerał rzeczywiście się zasłużył. Cała ta awantura ma tę tylko wagę, że obala radykalnie projekt rozdawania tytułów i dotacyj majoratowych. Cesarz starł się po raz pierwszy z demokratycznemi wyobrażeniami Francyi i przekonał się, że na tym gruncie byłaby walka z narodem; ustąpił zatem.

Cesarz zrobił jeszcze inny dobry uczynek, przeznaczył z własnej kasy 250,000 fr. na robotników bez pracy. Cesarz dawał tego karnawału pobudkę do balów i zabaw, dla powiększenia konsumpcyi i ożywienia pracy, ale klasy cierpiące nie rozumieją takiej ekonomii politycznej. Trzeba więc było dać im znak współczucia. Nieurodzaj, reforma handlowa, wojna amerykanska, zubożenie Rosyi i znacznej części Europy, upadek handlu, zlały na Francyę pracującą nie małe cierpienia i zwyczajem swoim lud zwala to złe na rząd. Partye chciały korzystać z obłędu, ale nic złego z tego nie wypłynie. Rząd ma jeszcze do przebycia rozprawy Ciała prawodawczego nad adresem, które dziś się rozpoczęły, a w których wystąpią z licznemi dodatkami i namiętnemi mowami pp. Favre, Henon, Darimon, Picard i Ollivier. Dzisiejsze posiedzenie zaczęło się od mowy pana Plichon czysto finansowej.

Pragnę utrzymania spokoju i wielkości Francyi, bo wiem, że na osłabieniu Francyi traci interes i postęp Europy. Dobro Europy wymaga, aby Francya była spokojną i silną. Że tak jest, dowodzi to spisek, spisek zagraniczny odkryty w Paryżu. Postęp Europy idzie od lat dziewięciu zwolna i niezaspakaja wielu niecierpliwych, ale idzie po pewnej i bezpiecznej drodze i abyśmy przyszli do upragnionego celu, potrzeba już tylko czasu. Ministeryum p. Ratazzego odwiedzie umysły włoskie od głębi Włoch, gdzie ich ciągnie Anglia, i zwróci ku linii Po i Dunaju. Zyska na tem dobro Europy. Napoleon III nie szuka wojny, choć o niej wszyscy mówią i piszą. Szuka on pokoju, ale zarazem reform, ustępstw monarchów. Powtarza on zawsze jednę zwrotkę: wszystkim nam grozi wojna i bankructwo, ustąpcie więc zasadzie narodowości, a będziemy mogli się rozbroić. Doniosłem był, że Cesarz przesłał list własnoręczny do króla pruskiego. List ten powiózł jego adjutant p. de Genlis. Dziś mówią o możebności udania się Napoleona III do Potsdamu i przybyciu do tego miasta Cesarza Aleksandra. *Patrie* przypuszcza ten nowy zjazd, i w redakcyi tego dziennika suponują, że ten zjazd był wywołany przez misyę p. Genlis. Jeżeli monarchowie pokażą się nieubłaganymi i upartymi, wojna wybuchnie i bądźcie pewni, że straci na niej nie Francya. Przy upadku handlu i przemysłu, wojna byłaby w interesie Francyi.

W Grecyi utrzymuje się powstanie, a nawet się szerzy. Turcyę mogłaby tylko uratować pożyczka którą robi w Londynie, a o której jeszcze wątpią.

Do dnia onegdajszego skonwertowano 110 milionów renty. Dzień wczorajszy był ostatnim dla kapitalistów przyjmujących konwersyę. Jutrzejszy *Monitor* da nam zapewne sumę renty skonwertowanej.

Federaliści amerykańscy idą ciągle górą i biją konfederatów. W wojsku federalnem odznacza się pułkownik Boichot, sierżant z r. 1848 i reprezentant Zgromadzenia narodowego.

Francya i Szwajcarya skończyły negocyacye o sprawę Ville le Grand, ale pozostaje jeszcze do załatwienia sprawa doliny Dappes.

Przez cały ciąg karnawału nie było tańca w żadnym domu polskim. Wszystkie nasze kobiety noszą żałobę. Podróżnych z kraju jest bardzo mało. W tych wszystkich objawach widać hart naszego ducha narodowego. Pieśń „Boże coś Polskę“ jest śpiewaną w kościele Wniebowzięcia.

[1]) Podały takowy 8go b. m. (Red. Cz.)

[2]) Zaprzeczyło temu doniesienie telegraficzne z 8go b. m. (Red. Cz.)

[3]) Skutkiem też tej uchwały ministeryum podało się do dymisyi. (P. Red. Cz.)

Paryż 6 marca.

B. Przeciwnicy istniejącego porządku rzeczy we Francyi niespodziewanego doznali zawodu. Jest to podobno nie pierwszy i nie ostatni. Jakkolwiekbądź Cesarz dał nowy dowód niepospolitéj zręczności a co daleko ważniejsze bo powinno działać na zewnątrz, oddał jawny hołd raz położonéj zasadzie, *uległ opinii publicznéj.* Władca potężnego państwa, dowódzca siły zbrojnéj która pewnie rozkazy jego z niepraktykowaną wykonałaby uległością, monarcha żadną nieskrępowany bieżącą trudnością, mógł skruszyć opór, mógł na drodze reakcyi dążyć do celu kiedyś w oddaleniu może niebezpiecznego ale na ten raz niegrożącego, i wolał jednak ustąpić przed objawem téj władczyni przy któréj w ostatecznym wyniku zawsze zostaje zwycięstwo. Cesarz Napoleon cofnął projekt przez ministeryum do Izby wniesiony, pomimo że projekt był osobiście przez monarchę popierany, pomimo że miłość własna tak nieraz silnie wpływająca na postanowienia ludzkie w tym wypadku jeszcze potężniéj była podniecona. Cesarz Napoleon okazał nietylko że jest wielkim mężem stanu, ale nie pospolitej godności człowiekiem. Umiał słabość wrodzoną ludzkości zwalczyć. Oparł się pokusie *postawienia na swoim.* Nie masz w nim widać materyału do samowoli, ale jest wyjątkowy zapas usposobień do dzielnego i pożytecznego ogółowi przodowania.

Dziś miały rozpocząć się w pałacu Ciała prawodawczego obrady, na które jedni z obawą inni z nietajoną nawet radością czekali. W poprzednich listach zdałem sprawę z istoty czynu i wrażeń jakich publiczność doznaje. Dodać winienem, że do ostatniéj chwili wzruszenie opinii nie tylko się nie zmniejszyło ale owszem w dosyć szybkim postępie zwiększało. Nie mało przyczyniały się dodatkowo do głównego powodu uboczne okoliczności. Może nawet tak jak i w Ciele organicznym dolegliwości podrzędne wypływały a przynajmniéj podszywały się pod główną przyczynę. *Monitor* w pierwszy dzień zapust doniósł lakonicznie, o odkryciu nie powiem spisku, ale zabiegów występnych. Przed i po ogłoszeniu porobiono dosyć liczne aresztowania. Powiadano mi, że p. Ganesco już raz skazany przez władze na wygnanie jako cudzoziemiec, został także przytrzymany. Jest on redaktorem *Courrier du Dimanche* Przeglądu tygodniowego, wątpliwéj ale nieprzychylnéj rządowi barwy. Agitacya studencka w Quartier latin rozpoczęta wyprawą przeciw p. About a prowadzona na wielką skalę w obronie profesora Renan odwołanego za ubliżenie chrystyanizmowi, aczkolwiek może być policzoną do epizodów małéj wagi w stolicy oswojonéj z tego rodzaju przedstawieniami, i posiadającéj środki niewinne zneutralizowania ich, tą razą jednakże nabrała wyjątkowo znaczenia i pytali się często szczególnie mniéj odważni mieszkańcy prawego brzegu Sekwany co tam słychać na lewym brzegu. Minister oświecenia uznał nawet za stósowne ogłosić surowy reskrypt grożący wydaleniem z uniwersytetu tych uczniów, którzyby udział w zbiegowiskach brali. Wśród podobnych obaw, niepewności i oczekiwań spędził Paryż i Francya karnawał. Balów urzędowych i prywatnych było mnóstwo. Tradycyjny spacer trzydniowy wołu zapustnego odbył się zwykłym trybem.

Jak się bawiono na balach nie wiem, bom na nich nie był. Na ulicach tłumy jak zwykle wylegały i nawet ich śnieg obficie od południa prószący od obowiązkowéj nieodwiódł zabawy. Paryżanin albowiem więcej jeszcze niż Włoch musi w karnawał szaleć. Pomimo jednak w niczem nieodmienéj formy dostrzedz można było, że stopień wesołości w istocie cokolwiek był zniżony. Korciła wielu myśl przyszłości. Nie wszyscy z tegoż samego powodu ale można powiedzieć, iż wszyscy nie w swoim byli humorze. Jeden tylko człowiek zadziwiał spokojem umysłu, wesołością twarzy i naturalną postawą, ktokolwiek tylko spotkał Cesarza na balach, (a żadnego u ministrów i książąt krwi nieopuścił) ten zdziwiony był wesołością i swobodą obejścia monarchy. Tajemnica tego spokoju, pojedyńczego wśród kłopotu wszystkich (bo i armia, to jest garnizon miejscowy i bliższy na około były w oczekiwaniu otrzymać od władzy rozkazy do wymarszu lub nawet wykonywać takowy) tajemnica która zdumiewała wszystkich odkrytą nareszcie została. Cesarz zna Francyę i zna siebie. Wie gdzie trzeba uledz a kiedy należy stać przy swojem. Nie darmo podjął się zamknąć erę rewolucyjną i dotrzyma programatu byle był w Europie popierany. Ustąpił więc nie Izbie ale opinii narodu, ustąpił jak tylko przekonał się, że sam i dworzan tylko ma za sobą poklasknujących projektowi. Cofnął projekt prawa uposażający majoratem jen. Montauban, cofnięcie jest niezmiernie zręczne, czytając tekst listu który Cesarz do prezesa Ciała prawodawczego napisał, przekonacie się, że trudno silniéj trafiać do serca narodu jak Napoleon IIIci umie trafiać.

Popełniwszy wielki błąd, poprawił go niepospolitym zwrotem i całą korzyść położenia na swoją przeprowadził stronę. Wypada mi zrobić uwagę, która do wyjaśnienia niezmiernie ważnego epizodu przyłoży się.

W przedostatnim moim liście wspomniałem był o krążącéj wieści piśmiennego ze strony Cesarza objaśnienia. Mogę się przyznać, że szczęśliwym trafem udało mi się dosyć blisko wysokich sfer języka zachwycić. Korespondent poważnego dziennika powinien wszędzie nadstawiać ucha, ale nigdy niewkraczać w krainę poezyi, mijać się z prawdą nie wolno nawet w dobrym celu. Otóż powtarzam, wiedziano, że będzie pisał Cesarz, że się będzie starał uśmierzyć wrażenie pierwszą korespondencą wywołane, ale nikt, nikt z najpoufniejszych do ostatniéj chwili niedomyślał się natury i donośności pisma cesarskiego. Jest ono wypływem czysto osobistego natchnienia i słusznie, bo początek także samorodnie powstał. O dwóch listach które dały powód do czynu ministrowie z *Monitora* się dowiedzieli, a p. Walewski w którego atrybucyi dziennik rządowy miał sobie udzielone kilka godzin przed wydrukowaniem.

Jak było tak było, dosyć że się skończyło zwielkiem i niepospolitem zadowolnieniem Izby, z niewątpliwem potwierdzeniem Francyi a z pożytkiem dla władzy i dla wszystkich na świecie władz które z nauki korzystać potrafią.

Dziennik *Monde* z pokorą wyznać musiał, że list pasterski Arcybiskupa warszawskiego z którego ogłoszeniem tak się spieszył, jest fałszywym dokumentem.

Wiedeń 9 marca. Jutro po kilkodniowéj przerwie rozpoczyna Izba deputowanych Rady państwa dalsze swoje prace prawodawcze. Sprawy zagraniczne zajmować jednak więcéj muszą w téj chwili uwagę publiczną niż domowe, a z domowych kwestye finansowe więcéj niż organiczne. Te ostatnie powolnym posuwają się krokiem i nieprzeszły jeszcze wszystkich faz prawodawczych. Uchwalona ustawa gminna otrzymała podobno sankcyę cesarską przed samym wyjazdem N. Pana do Wenecyi. Ależ dopiero jest to kanwa, na któréj sejmy krajowe mają układać właściwe statuta organiczne gmin. W kwestyi bankowéj toczą się po dziennikach nieustające rozprawy nad projektem Zanga; dziwna rzecz, iż nad tym jednym, gdy mnóstwo niezliczone jest projektów, począwszy od magerowskiego aż do tego który *Kladderadatsch* podaje w swoim ostatnim numerze. *Wanderer* przyrównywa w felietonie swoim owych niezliczonych doradzców finansowych do również niezliczonych doradzców na ból zębów. Każdy kogo zapytać, od razu lekarstwo najlepsze zaleci, ale zęba uszkodzonego nie załata. Wydział skarbowy izby pracuje dalej nad przydzielonemi sobie przedmiotami. Sprawozdania nad usprawiedliwieniem oktrojowanych środków finansowych, nad kontrolą długu publicznego i uwolnienia gruntowego, są już gotowe. Także wykończone sprawdzanie budżetu dworu, ministerstw spraw zagranicznych, sprawiedliwości, kancelaryj węgierskiéj, siedmiogrodzkiéj i chorwackiéj, tudzież ministerstwa handlu. Wydział ma trzech sprawozdawców mieć w Izbie: jeden do dochodów, drugi do wydatków, trzeci do kwestyi bankowéj. Ale w kwestyi bankowéj nic podobno jeszcze nie wygotowano.

— N. Pan wyjechał w sobotę rano do Wenecyi w owarzystwie pierwszego jenerał - adjutanta Fmpor. hr. Crenneville i dwóch adjutantów służbowych. Nie wcześniéj podobno aż za dwa tygodnie wróci Cesarz do stolicy.

— W oddziale prawodawczym ministerstwa sprawiedliwości wykończono mnóstwo projektów do praw. Idzie tylko o to, czy i kiedy takowe przyjdą pod uchwałę. I tak wygotowano projekt do postępowania karnego na podstawie prawa które już w r. 1850 w niektórych krajach koronnych zaprowadzone było a następnie zostało cofniętem; projekt organizacyi policyi sądowej, statut dla prokuratoryi, instrukcya dla sądów, postępowanie w sprawach cywilnych ustne i jawne; a nadto zajmują się projektem o upadłościach i o egzekucyach. Pogłoskę znów puściła *Trybuna*, że Dr. Hein zostanie ministrem sprawiedliwości, skoro tylko Izba skończy obrady swoje. Zaprzeczają jednak temu inne pisma, utrzymując, że bar. Pratobevera imienny minister, nie otrzymał dotąd dymisyi.

— *Idök Tanuja* donosi, że aresztowany niedawno poseł ostatniego sejmu węgierskiego Wirgili Szilagyi, wypuszczony został na wolność, i niczem nie okazał się być skompromitowanym.

— Rada gminna w Trydencie złożyła swój urząd, z powodu wiadomej napaści wojskowej na sklepy, a ponieważ rząd zamianował nowego podestę, przeto tenże objął gospodarstwo miasta sam jeden. Tejże samej nocy pomalowano mu dom na czarno i żółto i wytłuczono mu okna.

Królestwo Polskie.

Donieśliśmy przed kilku dniami, iż rząd rosyjski nakazał, aby obchód rocznicy wstąpienia na tron cesarza Aleksandra, który 4 marca objął rządy, obchodzono w tym roku 9 marca i na ten dzień odłożono objawy radości. Jakoż w dziennikach warszawskich z 8 marca ogłoszono następujący rozkaz względem tego obchodu:

„Dnia 25 lutego (9 marca) 1862 r., to jest w niedzielę jako w rocznicę wstąpienia na tron JCKMości N. Aleksandra Mikołajewicza, Cesarza wszech Rosyi króla polskiego o godz. $4^1/_2$ z rana, odbywać się będzie solenne nabożeństwo w kościele metropolitalnym ś. Jana.

„O godz. $10^1/_2$ z rana, JW. czasowo główno-dowodzący 1ą armią p. o. namiestnika, przyjmować będzie powinszowania od duchowieństwa rzymsko-katolickiego i innych wszelkich wyznań, od władz, kupców i znaczniejszych obywateli miasta na pokojach zamkowych.

„O godz. 11, odbędzie się solenne nabożeństwo w prawosławnym soborze NN. Trójcy.

„Wszyscy jenerałowie, sztab i ober oficerowie, winni być ubrani w pochodnej paradnej formie, zaś urzędnicy cywilni w paradnych mundurach.

„Za nadejściem zmroku, wszystkie gmachy rządowe i miejskie uilluminowane zostaną, prywatnym zaś osobom illuminowanie swych pomieszkań, zostawia się do woli.

„W teatrze wielkim danem będzie widowisko bezpłatne.“

Prusy.

Wniosek Hagena w Izbie deputowanych w Berlinie wniesiony w d. 6 b. m., który, jak doniosła była depesza telegraficzna, przyprawił był ministeryum pruskie do podania się do dymisyi, brzmiał:

„Izba deputowanych zechce uchwalić, aby 1° etat budżetowy w swoich tytułach więcéj był wyszczególniony przez przyjęcie istotnych pozycyj dochodowych i rozchodowych z etatów administracyjnych za podstawę mu służących; 2° to wyszczególnienie uskutecznione ma być już przy ustanowieniu etatu budżetowego na r. 1862, a to w odniesieniu do tytułów i działów ich wyszczególnienia rachunkowego z r. 1859.“

W rozprawach nad tym przedmiotem minister skarbu Patow oznajmił, że wprawdzie w wielu państwach istnieją postanowienia rozciągające dalej niż w Prusiech prawo Izb uchwalania wydatków, ale znów reprezentacya w Prusiech ma przyznane sobie większe prawa niż gdzieindziéj. I tak Prusy mają budżet jednoroczny, a inne kraje mają trzech a nawet sześcioletni budżet. Prawa reprezentacyi pruskiéj nie są mniejsze niż w innych krajach niemieckich. Ponieważ jeden z mowców nadmienił, że rząd uważa ten wniosek za wotum nieufności, przeto minister oświadczył, iż rząd zapatruje się na tę kwestyę z tego tylko stanowiska, czy po przyjęciu propozycyi byłby rząd w stanie dalej rządzić, czy wniosek ten nie jest właściwie wmieszaniem się w atrybucye władzy prawodawczéj, a wobec takiego wmieszania się żaden rząd utrzymać się nieda. Rząd musi się stanowczo oświadczyć przeciw wnioskowi Hagena, a co do poprawki do niego wniesionej, musi poprzednio zastanowić się. (Poprawka ta Kuehnego chciała, aby dopiero w przyszłych budżetach tytuły wydatków były szczegółowiéj oznaczone). Głosowanie nad wnioskiem Hagena wypadło: za wnioskiem 171 głosów, przeciw wnioskowi 143. Na początku dziennika wzmiankowaliśmy, że deputowani polscy przeważyli głosy opozycyi. Rzeczywiście, lubo dotąd niemasz wymienionych głosów deputowanych za i przeciw, a tylko wzmianka jest, że Polacy głosowali za wnioskiem Hagena, to gdy różnica między większością a mniejszością wynosiła 28, dość było 14 głosów dla zrównoważenia obu stron. Tymczasem choćby tylko 20 deputowanych polskich było obecnych, jużby stanowili oni różnicę 40 głosów jeśliby głosowali, a 20 jeśliby tylko od głosowania byli się usunęli.

Nazajutrz 7go minister handlu zawiadomił prezesa Izby, że ważne narady wstrzymują ministrów od obecności na sobotniem posiedzeniu; skutkiem tego prezes posiedzenie to odwołał. W d. 8 ministeryum całe podało się do dymisyi, lecz król jeszcze dotąd takowéj nieprzyjął. Ministeryalna gazeta lubo nie urzędowa *Berl. Allg. Ztg* mówi, że między deputowanymi panuje przekonanie, iż Izba zostanie rozwiązaną. Wielu deputowanych, którzy głosowali za wnioskiem Hagena, nie przewidywało następstw tego głosowania i niezrozumiało doniosłości wniosku i stanowiska ministerium. *National Ztg* upomina, aby się niezastraszać i nieradzi rozwiązywać Izby. *Gazeta krzyżowa* odradza również rozwiązanie Izby, co dowodzi, że nie uważa ona obecnéj chwili na korzystną dla swojego stronnictwa. Rzeczywiście stronnictwo to niebyłoby przygotowane do wzięcia na siebie ciężaru gabinetu, a u dworu nie posiada w téj chwili wpływów przeważnych. Najprawdopodobniejszem jest tymczasowe odroczenie Izby aż do rozstrzygnięcia, czy ministeryum nie cofnie dymisyi, lub czy Izba niezostanie rozwiązaną. Stronnictwo krzyżowe stawia na czele ministerstwa jako kandydata swego księcia z Ujestu, to jest księcia Ujejskiego.

Francya.

Na posiedzeniu Senatu w d. 3 marca odpowiedział następnie minister Billault na mowę księcia Napoleona mianą w d. 3 marca w kwestyi rzymskiej:

P. Billault. Rząd pojmuje że kwestya która tak zbliska dotyka sumienia i polityki, umysły głęboko zajmować musi. Lecz obok tego pojąćby niemógł, gdyby chcąc osądzić teraźniejszość, ocenić przyszłość, ludzie poważni, mężowie stanu nie czuli że przeszłość wpływa na teraźniejszość; panuje nad przyszłością.

Wstrzymam się od wszelkich zbytecznych szczegółów, lecz powiem co rząd uważa za możebne w obec faktów i najprzód uczynię uwagę że wielkie mocarstwa uznały że w teraźniejszym stanie umysłów, w obec rozmaitych uczuć, przeciwnych wpływów, wszelkie układy byłyby bezużyteczne, bezowocne. Uznały również że użycie siły jest niepodobnem.

Taki był punkt wyjścia w pierwszych miesiącach zeszłego roku. Teraz słowo o tem, co odtąd zaszło.

Słyszę często poza obrębem tego koła spotwarzających zamiary rządu i przypisujących mu cel taki lub owaki, jakiego nigdy niemiał; właściwością rządu poważnego, ufnego, niejest zmieniać zasady i cel według krzyków zewnętrznych.

Nie — lecz idzie naprzód lub czeka według mogących nastąpić ewentualności. Niechaj polityka rządu sądzoną będzie z faktów. Postanowił czekać, gdyż wszystko pozostało zresztą nienaruszone, to jest niepodległość Włoch z jednej strony, i niepodległość oraz godność stolicy ś. z drugiej.

Cóż uczynił w trzech ważnych okolicznościach?

Pierwsza nasuwa się w obec zobowiązań naszych względem stolicy ś. — Cesarz rzekł, że Papież czekać będzie bezpiecznie w Rzymie końca kryzys i że go wspierać będzie ręka Francyi. To oświadczenie kategoryczne jest zawsze w zamiarach Cesarza, nieprzyjął zobowiązania względem nikogo, a Ojca św. broni chorągiew nasza.

Oto pierwszy fakt który się przedstawił w tej sytuacyi: dwa mocarstwa katolickie zawiadomiły rząd francuzki o swej chęci wskazania możności porozumienia, działania wspólnego dla przecięcia kwestyi. Rząd wziął pod rozwagę tę propozycyę i z tego powodu winienem powiedzieć że rząd stawiając się na punkcie widzenia, na którem postawił się mowca, niewidział w równoczesnej i jednobrzmiącej uczynionej mu komunikacyi nic rażącego dla swej godności i dla swej wielkości.

Winienem dodać że Austrya w swych stosunkach z nami daje dowody zupełnej lojalności, a obelżywe wyrazy pismaka obcego, zacytowane z tej trybuny, niemogą w niczem dosięgnąć rządu austryackiego.

Nie po pierwszy to raz Cesarz żywo atakowany jest w dziennikach austryackich, a zawsze rząd austryacki i sam Cesarz brał inicyatywę w naprawieniu tych obelg.

Propozycya była uczyniona na seryo przez dwa mocarstwa i była przedmiotem scisłego rozbioru. Lecz pomimo żeśmy ją przyjęli życzliwie, nie porzuciliśmy przez to zasad i interesów naszych.

Uczyniliśmy uwagę że było dla nas niemożebnem uświęcać utworzenie prawa katolickiego międzynarodowego, że w traktatach mogła być mowa tylko o władzy świeckiej, i że gdyby kongres miał się zebrać dla zbadania kwestyi, wszystkie mocarstwa, nawet te które nie są katolickiemi, mają prawo zasiadania w kongresie.

Następnie odwołaliśmy się do zasady nieinterwencyi, która zastósowana do Włoch, jest rękojmią pokoju europejskiego.

Lecz uczyniwszy te zastrzeżenia, zgadzaliśmy się z obu mocarstwami w tym punkcie, że uczucie rządu cesarskiego jest podporą obecnej sytuacyi Papiestwa i że niemoże przystać na żadną kombinacyę, którąby nie zaręczała niepodległości Ojca św. (brawo!)

Mocarstwa uznały ważną doniosłość naszych argumentów, a gabinet wiedeński oświadczył że się spuszcza z zaufaniem na Francyę i że gotów jest przyłączyć się do niej dla utrzymania zasady, będącej rękojmią całej cywilizacyi.

Drugim epizodem jest uznanie Królestwa Włoskiego. Fakt ten był spowodowany nieodzowną koniecznością; zganiliśmy niejeden akt Piemontu, lecz ważne interesa skłoniły nas do wzięcia postanowienia.

Nie chodzi tu Panowie! o interesa materyalne, o traktaty handlowe i żeglugowe. Mówię o samej sytuacyi Włoch, która mogła być sprowadzoną zabiegami demagogii, a jakiej rząd cesarski tak pracowicie zapobiega; mówię o ogromnej próżni, jaką zostawił po sobie ten wielki minister tak odważny, tak zręczny, który przewodniczył odrodzeniu wolności włoskiej, mówię o kłopotach, w których śmierć p. Cavoura pozostawiła nowe królestwo, mówię wreszcie o wielkich interesach politycznych i społecznych.

Włochy zostały uznane, lecz rząd francuzki wyraził się jasno. Niepochwalał tego co się stało, niedawał zachęty żadnemu przedsięwzięciu przeciwnemu prawu europejskiemu. W razie, gdyby zaczepka wyszła od Włoch, nieprzyrzekł im pomocy, ani poparcia. Nadto kwestya rzymska stanowczo była zastrzeżoną.

Włochy same pojęły tę sytuacyę i przyjęły ją z wdzięcznością.

Trzecia okoliczność jest taka: rząd włoski wyszukiwał kombinacye, aby się wydobyć z kłopotów. Pragnął aby Rzym został stolicą Włoch, aby spełnić słowo swego krola, głos swych zgromadzeń. Spodziewał się że przyjęty przezeń plan rozstrzygnie kwestyę. Nie będę powtarzał tej propozycyi, której osnowa jest wam znaną. Powiem tylko że rząd francuzki bezpośrednio o niej niewiedział.

Została ona nam zakomunikowaną później i urzędownie. Rząd francuzki niechciał być pośrednikiem propozycyi, którą nie uważał ani za stósowną, ani za mogącą być przyjętą. (brawo!)

Tak Panowie! przeszłość panuje nad teraźniejszością i wyjaśnia ją. Cesarz nie porzucił żadnej z zasad, których dotąd bronił, pragnie on zawsze niepodległości Włoch i niepodległości stolicy św. (brawo!)

Wiem ze rozwiązanie problemu jest trudne i w tej chwili prawie niemożebne, lecz zobaczymy co w tem położeniu polityka doradza.

Po roku Cesarz chciał znowu krok uczynić.

Nie trzeba taić przed sobą panowie! że położenie jest pełne niebezpieczeństw. W Rzymie była przed paru dniami w obec żołnierzy naszych milcząca, lecz znaczna manifestacya. Nie potrzebuję mówić Senatowi że jest to kryzys, z której wyniknąć mogą najsmutniejsze i najgroźniejsze ewentualności.

We Włoszech odbywa się praca podziemna, podkopująca, która może kiedyś w straszny ruch wybuchnąć. Szalone nadzieje nierozsądnych, które gdyby nie pomoc Cesarza, byłaby wytępiła armia austryacka, szalone te nadzieje odnoszą się do

słynnéj zasady Włochów działających sami przez się.

Zapominają że nie mogli, że nie mogą nic zrobić prócz pod skrzydłami orłów francuskich. Armia piemoncka dzielną jest zapewne... dowiodła tego... Lecz jakże armia, połączona z tą ruchawką, którą chcą pchnąć na pole bitwy, jakże te siły oprzećby się mogły regularnéj taktyce wielkiéj armii?

Znamy dobrze niebezpieczeństwa grożące Włochom! wiemy że szaleniec może przedsięwziąć wyprawę jeszcze szaleńszą, rozniecać pożar który ogarnie Europę.

Wiemy również że we Francyi umysły ożywiają, zapalają się, i że agitacye tego rodzaju szczególnie są niebezpieczne w kraju tak wrażliwym jak nasz.

Chodzi tu o to jak mamy zażegnać tyle niebezpieczeństw! Dla czegóż ci, którzy pragną tylko przyspieszyć chwilę kryzys, że największą tu jest mądrością niespieszyć się i spuścić się na czas i zdrowy rozsądek publiczny.

Wiem dobrze że kwestye te na zupełną napotykają odmowę (poruszenie). Nie chcieliśmy w delikatnych tych układach zaczynać od dworu turyńskiego. Chcieliśmy z wszelką oględnością dać pierwszeństwo Ojcu Św. Nie sformułowaliśmy więc systemu względnie Rzymu... lecz powiedzieliśmy tylko: rzeczy nie mogą tak trwać dłużéj... Największe niebezpieczeństwa grożą wam, grożą rządowi papieskiemu. Wolni jesteśmy od wszelkich zobowiązań.

Cóż chcecie abyśmy uczynili?

Oddajcież więc panowie słuszność formom, jakieśmy obrali, nadzwyczajnéj oględności, jakąśmy zachowali.

Otrzymaliśmy najzupełniejszą odmowę.

Znajdujemy się więc w obec rządu papieskiego, który wszystkiego odmawia, a z drugiéj strony w obec mocarstwa które słowem króla, obietnicami ministrów swoich, głosowaniem swoich zgromadzeń zobowiązało się dać Włochom Rzym za stolicę.

Sytuacya ta stawia nas w pośród najbardziéj ostatecznych postanowień.

Cóż czynić? Trzy są sposoby: gwałtowna reakcya dla przywrócenia Stolicy Św. wszystkich ziem, które jéj zostały odebrane; opuszczenie Rzymu z narażeniem papiestwa na wszelkie ewentualności które wyniknąć mogą z podobnéj kryzys; zachowanie postawy niezmiennéj nielękając się ani ślepego oporu ani nieumiarkowanych uroszczeń, i oczekiwanie od rozumu publicznego, od czasu, od opatrzności, która czuwa nad sprawami ludzkiemi, załatwienia, które kiedyś nastąpi, niewątpić o tem.

Co się tyczy reakcyi, któraby gwałtem przywróciła Stolicy Św., kraje z których została wywłaszczoną, czyż trzeba zastanawiać się nad tem? Po adresie waszym roku zeszłego, po przystąpieniu wszystkich opinij do zasady nieinterwencyi, sądzę iżby to było zadawać sobie niepotrzebną pracę.

Badając niedawno przeszłość kwestyi rzymskiéj, znalazłem że doktryna interwencyi ogłoszoną była przez Austryą na sławnym kongresie w r. 1821 i że wyraźnie została potępioną i odrzuconą przez Francyę, przez ministra linii starszéj p. Pasquier. P. Pasquier aby ją scharakteryzować użył tego wyrażenia: „nie jestto dzieciństwo, lecz zgrzybiałość polityki.“

Nie chcę szerzéj o tem mówić. Lecz jeżeli sytuacya, któraby zależała na tem aby zwrócić Ojcu Św. siłą całość jego krajów, nie jest wykonalną, czy sądzicie że druga, ta która zależałaby na opróżnieniu Rzymu dałaby się łatwiéj zastósować?

Opróżnić Rzym panowie! byłoby to zrzec się zasad naszych, byłoby to sprowadzić wypadki, któreby Europę zniewolić mogły do zbrojnego pośredniczenia we Włoszech (poruszenie).

Panowie! przysłuchiwałem się z należytą uwagą argumentacyi mowcy, który na posiedzeniu d. 1 marca rozwijał potrzebę opróżnienia Rzymu. J. C. Wys. książe Napoleon powiedział w swéj mowie że rząd cesarski wkrótce zgodzi się z tą ideą. Cóż mu zależy na zaprzeczeniu ministra bez teki. Odgaduje on znaną myśl cesarską.

Panowie! myśl cesarską my przynosimy, my bronimy w tem kole (poruszenie). Dziś otrzymałem specyalne to posłannictwo (brawo). Posłannictwo to spełniam. Zresztą nie potrzebuję wam przypominać tu wszystkiego co poprzedziło, a co dowodzi że dwie te polityki nie są do siebie podobne (żywe potwierdzenie).

Szan. mowca rzekł że jedność włoska zawsze była w myśli Cesarza. Pojąć można że Cesarz nie chce, aby niszczono dziś cokolwiek stało się we Włoszech w duchu jedności... gdyż kwestya inszą przybrała postać, lecz że od początku, jak to dziś niektórzy pojmują, chciał jedności włoskiéj, niepodobna utrzymywać z jakimkolwiek pozorem prawdy.

Cesarz chciał tylko oswobodzenia Włoch (brawo! tak jest) chciał konfederacyi włoskiéj pod prezydencyą Ojca Św.

Pojmował on że tak wielki naród tworzy się pod puklerzem niepodległości narodowéj! Cóż powiedział do żołnierzy swoich w odezwie wydanéj w Valleggio „że konfederacya połączy w jeden węzeł wszystkie dzieci jednéj rodziny.

Taką jest prawdziwa myśl Cesarza.

Cesarz poniósł więc chorągiew swoją do Włoch, nie dla tego aby rozwiązać problem jedności włoskiéj, pełnéj niebezpiecznych trudności, lecz aby oswobodzić ludy, utrzymać monarchów, aby jedną rzecz usunąć: to jest Włochy z pod panowania Austryi (brawo!).

Cesarz, panowie! niedopiął tego celu i słyszę jeszcze jak wróciwszy zwycięzcą rzekł te wyrazy pełne melancholii: „czyż sądzicie iż nieżałuję, żem nie spełnił mego programu? czyż sądzicie iż nie żałuję, żem się zatrzymał nad Mincio.“ Nie było wtedy mowy o Włoszech południowych: oswobodzenie przez pozbycie się panowania austryackiego, następnie federacya monarchów, zgodnie z życzeniem ludów, taka była cała myśl cesarska (oklaski).

Jeżeli Cesarz nieosiągnął celu, historya przynajmniéj świadczyć będzie o dążeniach Cesarza, gdyż dążenia te stanowią część historyi. Trzeba wiedzieć iż Cesarza niepojęły ludy, że go również niepojęli monarchowie; nie w jego było mocy pokonać trudności, na które napotkały jego chęci. Niechaj wojna włoska niema pozoru przedsięwzięcia, którego następstwa nie były obliczone, niechaj historya ogłosi myśl cywilizacyjną która ją natchnęła, myśl połączenia ludów półwyspu włoskiego w jedność wolności i oswobodzenia, łatwiéj dającą się urzeczywistnić, niż jedność obecna (oklaski, długotrwające oznaki potwierdzenia).

(*Dokończenie nastąpi*).

Grecya.

Jakkolwiek wiadomości z Grecyi płyną prawie wyłącznie z rządowego źródła i są przeto jednostronne a stronniczo rzecz przedstawiają, jednak z wiadomości tych widzimy, że powstanie, jakkolwiek się nie rozszerza, stoi dość silnie oparte na potężnych twierdzach Nauplii, a wojska królewskie żadnego jeszcze stanowczego nie wykonały działania. Przytoczymy tu niżéj doniesienia z Aten, a czytelnicy i z nich nawet będą mogli powziąść wyobrażenie o położeniu rzeczy, czytając je jednak z uwagą na źródło z którego pochodzą.

Lecz poprzedzimy te jednostronne doniesienia z urzędowego źródła, następującemi naszemi uwagami.

Doniesienia rządowe głoszą, że Ateny są spokojne, a tymczasem uwięziono naczelników opozycyi i wielu uczniów, a ulice i niektóre gmachy osadzono wojskiem. Głoszą daléj, że cała ludność na prowincyach jest spokojna, że tylko 1200 ludzi podniosło chorągiew buntu w Nauplii; równocześnie zaś dodają, iż rząd wysłał ludzi wpływ w narodzie mających, aby powołać pod broń całą ludność w prowincyach zagrożonych. Przez kogóż więc zagrożonych, gdy cały naród — jak mówią — jest spokojny, a owych 1200 powstańców otoczonych przez wojska królewskie?

Mówią daléj doniesienia rządowe, że Nauplia jest oblężoną a port jéj blokowany. Doniesienie to uzna każdy niepodobném do wiary, jeżeli porówna inne szczegółowe doniesienia o siłach i stanowiskach wojsk królewskich z mapą Nauplii i jéj okolicy.

Nauplia leży na półwyspie, który się wązkim przesmykiem łączy z lądem stałym Morei, a port jéj rozciąga się między tym półwyspem a równiną Argos, nad którą Nauplia panuje; wnijścia do portu broni silna warownia Burzi, zbudowana na skale. Przesmyk wiodący od lądu do Nauplii zamknięty jest przez cytadelę Palamidesa i warownię Itskafe. Z takiego położenia rzeczy wynika, że ażeby otoczyć Nauplię od lądu i odciąć jéj komunikacyę z téj strony, trzebaby osadzić wojskiem cały półokręg zakreślony promieniem ćwierćmilowym od warowni Burzi przez równinę Argolidy a następnie przez wgórza południowe promieniem ćwierćmilowym zakreślonym od warowni Itskafe. Czyż może tak rozległą linię osadzić jenerał Hahn mający wszystkiego 2500 żołnierzy? Od strony morza potrzeba także blokować całe rozległe półkole przed portem, do którego blisko statki królewskie podsunąćby się nie mogły, mając uszanowanie przed działami warowni Burzi.

Ztąd już widzimy, że siły królewskie nie są dostateczne do blokowania nawet ścisłego powstańców w Nauplii. Tem mniej są dostateczne te siły do zdobycia potężnych warowni, jakiemi są cytadela Palamidesa i fort Itskafe. Wenecyanie w cytadeli Palamidesa, wznoszącej się na wysokiej a pionowej skale, wytrzymali długie oblężenia przez znaczne wojska tureckie; równie Turcy oblegani w czasie wojny o niepodległość przez Greków długo bronili się, a tylko głód zmusił ich do poddania się. Powie kto, że dzisiaj są inne środki ataku. Na to odrzeczemy, że te środki nie wiele poprawiają położenie atakującego cytadelę, której prawie bombardować nie można, a zresztą nowe fortyfikacye wzmocniły także tak cytadelę jak i warownię Itskafę przeciw nowoczesnym środkom ataku. Dla oblegania Nauplii musiałby rząd króla Ottona utrzymać pod Nauplią 10,000 ludzi przez trzy miesiące, zaciągnąć ich, płacić i ubierać, na co potrzeba kilka milionów, a skarb jest wyczerpany. Głoszą niektórzy, że królewscy zmuszą do poddania się twierdzę i miasto brakiem wody. Na to odpowiadają szczegółowe plany Nauplii i twierdzy Palamidesa, okazujące, że ona jest zaopatrzona dostatecznie w wodę przez studnie i cysterny.

Rzuciwszy te kilka uwag względem topograficzno-wojennego położenia Nauplii, a zarazem przez to względem położenia powstania, które jest jej panem, podamy list z Aten z 1 marca, ogłoszony w dziennikach niemieckich, a pochodzący ze źródła rządowego, list zawierający kilka bliższych szczegółów o stanie rzeczy w Nauplii i Morei, które jednak czytać należy z uwagą na źródło z jakiego pochodzą. List ten brzmi:

„Położenie rzeczy około Nauplii jest następujące: Znaczny oddział powstańców stoi o ćwierć mili przed tą twierdzą na drodze do Argos; zajmuje on wieś Aris, górę „Proroka Eliasza“ i młyn przy drodze. W czasie pierwszej utarczki, jaka przed tygodniem zaszła w tem miejscu między wojskiem królewskiem a powstańcami, królewscy zburzyli ten młyn, lecz go nie zajęli. Na drugi dzień rozwaliny zajęli powstańcy i umieścili tam działo. Powstańcy są na tem stanowisku dobrze oszańcowani, opatrzeni w żywność i amunicyę. W Nauplii będącej ważnem stanowiskiem wojennem dla całej Morei, była dobrze zaopatrzona zbrojownia i wielkie składy prochu. Powstańcy uzbroili kryminalistów, których w cytadeli Palamidasa siedziało 700 i postawili w pierwszej linii bojowej. (Trzeba dodać, że między tymi kryminalistami było wielu więźniów politycznych *P. R.*). W Nauplii ma panować teroryzm. Całą męzką ludność powołano pod broń. Z razu (pisze to ciągle korespondent z Aten) okazała się wielka do tego ochota w młodzieży; ozdobieni w czerwone kokardy pośpieszyli w szeregi; lecz gdy po pierwszej utarczce przywieziono kilka wozów trupów na smętarz Nauplijski a wiecej jeszcze rannych do szpitala, zapał ostygł. Kobiety okazują wielki entuzyazm. Żona pewnego podpułkownika nazwiskiem Artemis, który nawet był dobrze widziany na dworze, rozdawała kokardy powstańcze, to jest czerwone krzyże w białem polu; a jej 18stoletnia córka stała na balkonie z chorągwią powstańczą. Wdowa po pewnym byłym ministrze miała mowy do żołnierzy, a żona senatora Autonopolos będącego w Atenach, opisuje z radością w listach swoich jedność w Nauplii między ludem i wojskiem.

„Jenerał Czokris z Argos, przybył do Nauplii i jako najstarszy oficer, żądał, aby mu oddano dowództwo nad wojskiem powstańczem. Lecz dyrektoryat powstańczy nie uczynił zadość temu żądaniu. Czokris nie wszedł więc do służby publicznej i zamieszkał w domu wiejskim pod Nauplią. Gdy pod Nauplię przybył jenerał Kolokotroni wysłany przez króla, jenerał Czokris chciał się z nim rozmówić, lecz Kolokotroni żądał aby do niego przybył, Czokris zaś zapraszał Kolokotroniego do siebie. Rozmowa do skutku nie przyszła, lecz powstańcy okrzyczeli Czokrisa zdrajcą, a gdy jenerał Hahn zajął Argos bez oporu, powstańcy przypisali winę Czokrisowi, uwięzili go i oddali pod sąd.

„W Tripolizie przez trzy dni 13, 14 i 15 lutego gospodarowali powstańcy. Dwie kompanie tam stojące podniosły chorągiew powstania, a następnie jedna z tych kompanij pociągła ku Sparcie, lecz włościanie z Lakonii i z Messenii — pisze dalej ów korespondent z Aten — zastąpili jéj drogę i rozbili ją. Druga kompania zaś poszła do Nauplii. Biskup w Tripolisie poświęcał chorągiew powstańczą i zawezwał swą ludność do wykonania przysięgi rządowi tymczasowemu w Nauplii.

„W całym kraju panuje największa spokojność— dodaje potem wszystkim ten korespondent ateński— a ludność dobrowolnie daje rządowi ochotników i pieniądze przeciw powstaniu (!) W Atenach uniwersytet i gimnazyum zamknięte do 28 kwietnia a gdy w dniu 28 czerwca rozpoczynają się wakacye, wątpić należy, aby i na te dwa miesiące otwartemi były. Rząd królewski uczynił wczoraj (28 lutego) ostatnie jeszcze usiłowanie dla zapobieżenia krwi rozlewowi. Wydał dekret ogłaszający amnestyę: 1) Dla wszystkich żołnierzy; 2) dla wszystkich podoficerów, którzy niebrali udziału w sprzysiężeniu, lecz następnie czyto przymusem, czyto okolicznościami wciągnięci przyłączyli się do powstania, a dzisiaj nie wstrzymują żołnierzy od korzystania z amnestyi. Co się tyczy oficerów i kadetów, król pozostawił sobie prawo przebaczenia tym, którzy przyczynią się do przywrócenia porządku. Z tym dekretem amnestyi posłano parowiec do Nauplii. Dopóty mogą korzystać z owej amnestyi, dopóki przeciwko twierdzy Nauplii nie rozpoczną wojska królewskie ognia od strony lądu i morza.“

Tyle ów korespondent, my zaś dodamy, że tę groźbę rozpoczęcia ognia od strony lądu i morza porównać należy z wyżej skreślonem położeniem Nauplii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca. Rząd namiestniczy we Lwowie, odmówił pod dniem 7 b. m. pozwolenia Komitetowi Towarzystwa rolniczego w Krakowie, do zbierania składek na wsparcie poszkodowanych od wylewów Wisły mieszkańców obwodu Tarnowskiego, jakoteż do rozdawania wsparcia przez wymienione w podaniu imiennie osoby. Jutro postanowienie to ogłosimy. Dowiadujemy się obok tego, że naczelnik obwodu Tarnowskiego p. Lederer wydał ze swojéj strony wezwanie do zbierania składek i nadsyłania na jego ręce. Równocześnie dochodzi nas wiadomość, że kasa oszczędności we Lwowie postanowiła pod d. 8 b. m. przeznaczyć 4,000 złr. na jednorazowe wsparcie poszkodowanych od wylewów Wisły, za pośrednictwem Komitetu wyznaczonego z Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, a zatem Komitetu, którego utworzenie wzbronionem zostało wzmiankowanem powyżéj postanowieniem, o czem zapewne kassa oszczędności jeszcze niewiedziała.

— *Gazeta Polska* donosi, ze w Krośniewicach umarł 27 lutego Stanisław Łuszczkiewicz doktor medycyny syn b. Dyrektora szkoły technicznéj w Krakowie, a korespondent z miasta tego donosi, że zacność charakteru, nauka i praca pozostawiły piękne po nim wspomnienie. Umarł on w 32 roku życia.

— Praga nieposiada dotąd osobnego budynku teatralnego dla przedstawień czeskich. W teatrze miejskim grywają po niemiecku, a dla czeskich przedstawień dramatycznych odstąpiono godziny od 4téj do 7éj popołudniu. Piękna to rzecz, szczególniéj na długim dniu, iść do teatru po obiedzie, wtedy gdy każdy zatrudniony pracą dzienną, a w święto wybiera się na przechadzkę. Ten uszczerbek dla sceny czeskiéj spowodował sejm do wyznaczenia 70 do 80 tysięcy złr. na wystawienie tymczasowego budynku teatralnego dla przedstawień czeskich, zanim się znajdzie fundusz dostateczny na trwały i okazały budynek. Utworzył się też komitet teatru narodowego, mający na celu poparcie budowy teatru a oraz ulepszenie sceny artystyczne. Komitet ten postanowił teraz wziąść się od razu do budowy teatru narodowego i w tym celu żąda od wydziału krajowego, aby mu owe 70 czy 80 tysięcy przeznaczone na budynek tymczasowy, dał do ręki, a resztę potrzebnego funduszu zamierza komitet zebrać drogą loteryi i chce w tym celu puścić w obieg pół miliona losów po 2 złr. Jeżeli wszystkie bilety rozprzeda, wtedy przeznaczywszy na wygrane 200,000 złr.. na koszta administracyi i stęple 100,000, resztę 700,000 chce obrócić na budowę wspaniałego gmachu.

— Rok zeszły 1861 pozostanie na długo pamiętnym dla wszystkich nadbrzeżnych mieszkańców morza Kaspijskiego, a szczególniéj dla gubernii Astrachańskiéj (jako trzymającéj pierwsze miejsce co do połowu rzecznego), z powodu nadzwyczaj obfitego połowu ryb. Wszystkich gatunków ryb nałowiono znaczną ilość, ale połów ryby większéj zadziwia swym ogromem. Samych sandaczy schwytano 41.500,000 sztuk. Połowy takie zdarzają się nader rzadko, a starzy mieszkańcy astrachańscy zapewniają, że tak korzystnego jak zeszłoroczny, jeszcze niepamiętają. Ilość złowionéj ryby w zakładach rybackich leżących nad morzem Kaspijskiém i nad rzekami do niego wpadającemi jest następna: Tak zwanéj krasnéj ryby t. j. jesiotrów, zwykłych i gwiaździstych, białugi czyli wyzu, sterletów i sumów około 1.250,000 pudów; ryb łowionych gęstszą siecią (czastikowoj ryby); to jest wyzu do 100,000 sztuk; łososi do 500,000, karpi do 1.350,000, sandaczy do 41.500,000, szczupaków do 350,000, leszczy do 22.500,000 sztuk. Z krasnéj ryby dobyto kawioru rozmaitego gatunku 32,500 pudów, karuku z jesiotrów rozmaitego rodzaju około 3,500 pudów, ze sterleti do 50 pudów, a z sumów do 950; wiazygi czyli wędzonéj ryby (wędzone grzbiety ryb) do 3,750 pudów, a tłuszczu rybiego do 200,000 pudów. W ilość powyższą nie wchodzi tu masa ryb, która używaną bywa na pokarm przez mieszkańców wybrzeży morza Kaspijskiego i rzek rybołownych oraz miasta Astrachanu. O drobnych gatunkach ryby niema nawet wzmianki, jako o towarze małocennym.

— Jutro we wtorek dnia 11 marca, Ś. Konstantego wielkiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzeszów 7go marca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·02½
Żyto	„	3·07½
Jęczmień	„	2·45
Owies	„	1·27½
Groch	„	4·00
Bób	„	3·50
Proso	„	2·50
Tatarka	„	2·00
Ziemniaki	„	1·40
Drzewo twarde	(za sięgę)	8·50
„ miękkie	„	6·00
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	1·60

Wrocław 6go marca. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	śred.	pośled.
Pszenica biała	85-88	83	76-80
„ żółta	85-88	83	76-80
Żyto	59-61	58	55-57
Jęczmień	39-40	38	34-36
Owies	26-28	24	22-23
Groch	56-60	52	45-48

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$, funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1{\cdot}57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	$12\frac{3}{4}$—13
„ dobra	12 —$12\frac{1}{3}$
„ średnia	$9\frac{3}{4}$—$10\frac{3}{4}$
„ poślednia	$7\frac{1}{2}$— $8\frac{3}{4}$
Biała przednia	20 —21
„ dobra	18 —19
„ średnia	14 —$16\frac{1}{2}$
„ poślednia	10 —13

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 7 marca. *Opinione* donosi, iż Cordova minister sprawiedliwości podał się do dymisyi, a senatorowi Poggi powierzono ten wydział. (Wiadomo, że Cordova był także w ministeryum Ricasolego i gdy teraz wszedł do gabinetu Ratazzego, przeciwko temu oświadczyła się znaczna liczba deputowanych, lecz depesza późniejsza utrzymuje, że pozostał w gabinecie Ratazzego P. R. Cz.). Ratazzi zamierza wydział spraw zagranicznych ofiarować jenerałowi Durando. *Opinione* (organ przeszłego ministerstwa) wątpi, ażeby jen. Durando przyjął miejsce w ministeryum, które tak mało współczucia w kraju wzbudziło. Dalej ten dziennik pisze, że na posiedzeniu Izby w dniu dzisiejszym popołudniu ministeryum przedłoży swój program. Mniemają, że program ten zawierać będzie przyrzeczenie wykonania natychmiast ustawy o gwardyi narodowéj ruchomej i zatrzyma projekt finansowy przeszłego ministra Bastoggi. Wielu deputowanych należących do większości, zgromadziło się dziś rano dla porozumienia się przed posiedzeniem. Jeneralnym sekretarzem gabinetu pozostaje Sciajola.

Turyn 8 marca. Ratazzi oświadczył na posiedzeniu Izby co następuje:

„Nasze polityczne precedencye wskazują, jakie będzie nasze postępowanie. Nie chcę bynajmniej ukrywać trudności położenia i cofnąć się przed odpowiedzialnością. Naszem zadaniem jest zorganizować rozdzielone dotąd prowincye, a wyswobodzić te prowincye włoskie które nienależą jeszcze do Królestwa Włoskiego. W naszych zagranicznych stosunkach będziemy się starali o zgodę z innemi narodami; osamotnienie w polityce jest zgubne i niemożebne. Będziemy się starali brać udział w każdym wypadku, który może wpływ wywierać na losy Włoch. Co się tyczy Francyi, nie zapomnimy nigdy, że po większej części jej winniśmy nasze wyswobodzenie. Nie zapomnimy również, że Anglia była zawsze naszą przyjaciołką. W stosunkach z mocarstwami będziemy się starali utrzymać naszą godność i niezależność. Przyjaźń innych narodów będziemy się starali pozyskać roztropnością naszego postępowania. Będziemy dowodzić, że nie chcemy bynajmniéj zakłócić pokoju świata. Co się tyczy sprawy rzymskiej, będziemy używać moralnych i dyplomatycznych środków. Sprawa ta od dwóch lat znacznie postąpiła.“ (Inny telegram mówi, że względem Rzymu wyraził się Ratazzi, iż trzymać się będzie postanowienia sejmowego i pójdzie w zgodzie z Francyą. P. R.) Co się tyczy spraw wewnętrznych, żąda on współudziału ludności; przyrzeka wykonanie ustawy o uzbrojeniu gwardyi narodowéj, i zaprowadzenie oszczędności we wszystkich gałęziach administracyi bez przyniesienia szkody zbrojeniu się narodu; a zamyka swą przemowę wezwaniem do zgody i pojednania.

Deputowany Lanza żąda wyjaśnień względem przesilenia ministeryalnego. Ricasoli oświadcza, że mimo przyjaznych mu wotów w Izbie, ministeryum nie było pewne zaufania jéj i posiadania moralnéj powagi która ztąd wypływa; chcąc zaś uniknąć dwuznacznego położenia, podało się do dymisyi; chociaż zaś król żądał, ażeby wstrzymało się z tém aż do wotum sejmu, ministeryum pozostało przy swém postanowieniu. — Ratazzi zabrawszy głos powtórnie, rozszerza się w pochwałach nad prawością oświadczeń Ricasolego.

Turyn 8 marca. Pomimo twierdzenia *Opinione*, iż Cordova podał się do dymisyi, siedział on wczoraj w Izbie na ławie ministeryalnéj.

Turyn 8 marca. Dziennik genueński *Movimento* zaprzecza pogłoskom znów powtórnie rozpuszczonym, jakoby werbowano ochotników w imieniu Garibaldego. Garibaldi polecił jedynie rozszerzanie narodowego towarzystwa strzeleckiego.

Turyn 9 marca. Jak donosi *Opinione*, ministerstwo spraw zagranicznych ofiarowano margrabiemu Sauli, byłemu posłowi w Petersburgu. Ricasoli odjeżdża dzisiaj do Szwajcaryi.

Londyn 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższej zażądał Gregory przedłożenia korespondencyi dyplomatycznej w sprawie blokady portów separatystowskich przez unionistów, utrzymując, że w tej korespondencyi wyrzeczono niemożebność przywrócenia Unii i przyznano prawo jej rozdziału. Odpowiedziano na to, iż blokada jest urządzona według prawa narodów i całą siłą popierana przez unionistów. Wniosek o przedłożenie korespondencyi został odrzucony.

Carogród 6 marca (przez Paryż). Porta zawiadomiła mocarstwa, że gdy ostatnie zgromadzenie w Cetynii udowodniło udział Czarnogórców w niespokojnościach w Hercegowinie, Porta jest zmuszoną porzucić system łagodności i szczędzenia, jaki względem Czarnogóry zachowywała. Dodała że Omer pasza panuje nad wszystkiemi ważniejszemi stanowiskami.

Dziś miało się odbyć w Wiedniu posiedzenie Izby deputowanych. Ze spraw publicznych nic ważnego nie ma do doniesienia.

Rząd rosyjski obchodził w dniu wczorajszym wstąpienie na tron cesarza Aleksandra. W Warszawie i w całém Królestwie nakazał nabożeństwa galowe, nakazał także oświetlić gmachy rządowe, ogłaszając, że prywatnym wolno postąpić według swéj woli i nie nakładając poraz pierwszy kary i kontrybucyj pieniężnych na tych prywatnych, którzy domów swoich nie oświetlą, chociaż przymus moralny a raczéj niemoralny pozostał. Cokolwiekbądź, tym razem nie nakazano pod karą trzech rubli stawiać lampek nad rynsztokiem na znak radowania się narodu; a nakazywanie takich objawów radości istniało aż dotąd. Jestto jedna reforma; w nocy zapewne otrzymamy wiadomość, czy ogłoszone zostały jakie inne reformy, które ciągle zapowiadano, utrzymując dalej mimotego system bezprawia i ucisku i rząd policyjno-wojskowy anarchizujący społeczność. Pierwszą reformą bez której każda inna jest tylko blichtrem, jest cofnięcie zupełne a radykalne tego systemu samowolności od lat 30 w Królestwie, a od lat 90 w dawniej Zabranych prowincyach zaprowadzonego przez Rosyę. Zadosyćuczynienie następnie pierwszym potrzebom narodu przez uznanie praw narodowości polskiej w każdej prowincyi, i przez uznanie autonomii narodowej, to jest dalsze rozwinięcie pierwszej reformy. Że wcześniej lub później ogłoszą jakieś koncesye — nie wątpiemy o tem, lecz czy one będą rzeczywiste, czy odpowiedzą powyższemu założeniu? — to ciągle przez nas stawiane pytanie, gdy mowa jest o reformach.

Szczegółowe wiadomości z Warszawy podajemy wyżéj w listach jednego z naszych korespondentów. Tutaj dodamy, iż dziwimy się, że arcybiskup Feliński nie zaprzeczył dotąd pismu, które jako jego list pasterski w *Monde* ogłoszono; w każdym bowiem razie ktokolwiek pismo to skreślił i podał, nie jest to list pasterski arcybiskupa warszawskiego, gdyż żaden dotąd nie istnieje, bo żadnego nie ogłoszono z ambon.

Dzienniki berlińskie które nas dziś wieczór doszły, nic jeszcze nie podają o rezultacie kryzys ministeryalnéj w Prusiech. Spokojny artykuł urzędowéj *Allg. Preuss. Ztg* kładzie tylko nacisk na upór Izby, która nietylko nie przyjęła pośredniczącego wniosku Kuehnego (p. Prusy), ale nawet nie chciała odroczyć rozpraw na krótko, aby dozwolić ministerstwu naradzić się z sobą. Z listu z Berlina otrzymanego dowiadujemy się, że według krążącéj tam wieści Izba zostanie we wtorek rozwiązaną, albowiem król niechce przyjąć dymisyi ministrów. P. Auerswald ma być za kompromisem na któryby niezawodnie Izba przystała, lecz formy parlamentarne nie nastręczają środków do takiego wyjścia z trudności. Patow ma być przeciwnym kompromisowi, co łatwo wytłumaczyć, bo on bezpośrednio dotkniętym był przez wotum Izby, a osobiście przez niektórych mowców opozycyi. Pogłoski więc o ofiarowaniu naczelnictwa gabinetu to księciu Hohenlohe-Ilgenfingen, prezesowi Izby wyższéj, to księciu Ujest, zdają się być mylnemi.

Gaz. powsz. pruska zaprzecza, aby między posłem austryackim a ministrem pruskim spraw zagranicznych toczyły się jakowe obrady względem zmiany zewnętrznej polityki Prus. Zmiana ta nie nastąpiła, jak twierdzi rzeczony dziennik ministeryalny. Słowa te tyczą się uznania Włoch.

Co do przedstawienia kwestyi konstytucyi hesko-kasselskiéj w Bundestagu w sobotę, *Dresdner Journal* z tego dnia pisze, że wniosek ten przedłożony przez Austryę i Prusy brzmi: Wys. Zgromadzenie związkowe zechce zawezwać rząd elektorsko-heski, „aby uwzględniając zawarowane prawami związkowemi prawa stanowe panów medyatyzowanych i szlachty, poczynił co właściwie należy, ażeby zniesiona w r. 1852 konstytucya z dnia 5 stycznia 1831, z zastrzeżeniem zmian, mających się przedewszystkiem na drodze ustawodawczej ułożyć, a koniecznych dla przywrócenia zgody z ustawami związkowemi, na nowo obowiązywać zaczęła.“ Wniosek ten jak najwidoczniej jest tylko omówieniem postanowienia z r. 1852 znoszącego konstytucyę z r. 1831 jako niezgodną z prawami panów stanowych i ustawami związkowemi, — a przeto zupełnie co innego zamierza, niż *Nationalverein*, Izba poselska w Berlinie i rozwiązane Izby kasselskie spodziewały się. Przed takim wnioskiem nie potrzebuje ministeryum heskie dawać dymisyi.

Smieszne lub tendencyjnie zmyślane wieści, rozniesione przez dzienniki niemieckie i legitymistowskich korespondentów, o powszechnem wzburzeniu umysłów w Paryżu, wielkich tam zaburzeniach, o obawie bliskiéj tam rewolucyi, którą wielu już nawet za istniejącą poczytywało — wieści których bezzasadność od początku wykazywaliśmy przedstawiając jak silnie opartym jest na narodzie rząd Cesarza Napoleona, — wieści te okazały się teraz nawet dziennikom niemieckim przesadnemi, okrywając je śmiesznością. Można przypuszczać, że owa mara zaburzeń i rewolucyi, wywołaną była z umysłu przez rząd cesarski, już to dla zbadania opinii, już to dla zastraszenia tą marą ciągłej opozycyi, tak zwanych legitymistów.

Nowi sternicy rządu włoskiego wypowiedzieli otwarcie w sejmie przez usta Ratazzego program swojego postępowania. Jakkolwiek powyższa depesza podaje tylko treść przemowy Ratazzego, przytacza jednak kilka zdań bardzo ważnych, mianowicie okresy orzekające jawnie trwanie w zamiarze wyswobodzenia reszty prowincyj włoskich, wypowiadające jakim sposobem chce rozwiązywać sprawę rzymską, i że pragnie iść zgodnie i razem z innemi narodami, nakoniec zapowiadające uzbrojenie gwardyi narodowej. — Dziennik *Stampa* donosi, że Ratazzi poczynił wielkie obietnice Garibaldemu, który także miał posłuchanie u króla, oraz twierdzi, że Depretis wszedł do gabinetu, jedynie pod warunkiem, iż obietnice te będą wkrótce spełnione.

Wyżej skreśliwszy nasze uwagi względem topograficznego i wojskowego położenia Nauplii, która jest podstawą powstania greckiego, i wykazawszy, że siły jakiemi rozporządza dzisiaj rząd grecki nie są nawet zdolne blokować ściśle tej twierdzy i stanowisk powstańców, podajemy kilka doniesień jednostronnych, bo ze źródła rządowego płynących, którym jednak owe uwagi mogą służyć za krytykę i wyjaśnienie. Wiadomości przez Marsylię które teraz w dziennikach francuzkich nas dochodzą, potwierdzają wistocie, iż wojska królewskie niezdołały nawet zablokować Nauplii, w której i w jej okolicy stojące siły powstańców liczyć mają 2,500 żołnierzy regularnych i 6000 ochotników. Rząd króla Ottona ściąga o ile może wojska z prowincyj, a mianowicie z Epiru i Tessalii i koncentruje je w Atenach, ażeby następnie mógł z większą siłą przeciwko powstańcom działać, lecz natomiast obawiają się wybuchu powstania w ogołoconym z wojska Epirze.

Według ostatnich doniesień z Vera-Cruz z d. 9 lutego, wojska sprzymierzone nie posunęły się naprzód, i miały dopiero 20 lutego ruszyć w pochód. Jenerał Prim bardzo surowo postępuje sobie z mieszkańcami. Nałożył na nich daninę przymusową. W Honduras wybuchła rewolucya; pierwszą jej ofiarą padł prezydent, którego zamordowano.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 10 marca wieczór. Projekt do ustawy gminnéj otrzymał sankcyę cesarską. Minister Plener przedłożył dziś Izbie deputowanych Rady państwa projekta finansowe względem podatku od moszczu i wina, względem podwyższenia ceny soli, podwyższenia podatku od cukru o 20%, i podwyższenia dodatku do podatku od cukru na 40%.

Dubrownik (Raguza) 10 marca. Układy między Omerem paszą a Wukałowiczem rozbiły się o żądania przez tego ostatniego stawiane. Wojska tureckie wyruszają dziś do Zubczy.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 Marca.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	351	345
Ruble srebrne nowe na mon. polską, agio	„	113	111
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar	73¾	72¾
Srebro nowe	złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie	„	11 28	11 14
Napoleondory 20-fr.	„	11 6	10 92
Dukaty holenderskie ważne	„	6 47	6 39
„ austryackie	„	6 55	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	85 25	84 50
„ „ „ na wal. aust.	„	81⅓ —	80 50
Obligacye indemn. z kuponami	„	71 50	70 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	84 —	83 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 90%	„	198	196
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101¾	101

Wiedeń 10 Marca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	70	35
5% Pożyczka narodowa	83	95
Akcye banku narod. wiedeńs.	825	—
„ banku kredytowego	199	—
Srebro	136	50
Londyn 10 funt. szterl.	137	60
Dukat pojedynczy	6	54½

Wiedeń 8 Marca.

Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	65 50	65 40
5% Pożyczka narodowa	81 20	84 —
5% Metaliki na mon. konw.	70 60	70 40
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	89 —	88 —
5% „ „ węgierskie	71 40	70 80
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie	69 75	69 25
5% „ „ bukowińskie	68 25	67 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	68 25	67 75
5% „ „ innych krajów kor.	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	100 50	100 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103 25	102 75
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 25	86 —
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 —	78 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	93 —	92 80
„ „ „ z r. 1839 całe	139 50	139 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 —	91 50
Bilety rentowe Como	17 10	16 80
Losy zakładu kredytowego	129 60	129 40
„ tryestskie na 4½ %	128 —	127 —
„ żeglugi par. na Dunaju	100 25	99 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	100 50	99 50
„ Księcia Salm „ 40 „	39 50	39 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 50	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	37 50	37 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 50	37 25
„ Miasta Budy „ 40 „	39 —	38 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 —	22 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	17 —	16 75
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	828 —	826 —
„ zakładu kredytowego	199 90	199 80
„ żeglugi parowéj na Dunaju	434 —	433 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2150	2149
„ „ rządowéj	276 —	275 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	157 —	156 50
„ „ Pardubickiéj	128 30	128 10
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	272 —	271 —
„ „ Galicyjskiéj	196 75	196 25

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3½	116 50	116 40
Augsburg 100 zł. nadreń.	4	116 50	116 40
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 70	116 60
Genua 100 lirów piem.	6½		—
Hamburg 100 marków	3	102 70	102 60
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	137 70	137 60
Paryż 100 franków	4½	54 60	54 60

Waluty.		
Cesarskie korony	—	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 56	6 54
„ „ obrączkowe	6 56	6 54
Złoto al marco	—	6 52
Napoleondory	11 1	11 99
Suwereny	—	—
Fryderyki	—	11 58
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	13 85	13 80
Imperyały rosyjskie	11 31	11 28
Srebro	137 —	136 50
„ kupony	137 —	136 50
Talary związkowe	2 5½	2 5
Pruskie bilety kasowe	2 6	2 5

Lwów 7 Marca.		
Dukat holenderski	6 53	6 47
„ austryacki	6 55	6 48
Półimperyał rosyjski	11 35	11 22
Rubel rosyjski	2 17	2 15
Talar pruski	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	80 15	79 40
„ „ „ „ „ w mon. kon.	84 15	83 40
Oblig. indemn. bez kupon.	69 55	68 93
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 5	83 23

Warszawa 7 Marca.			
Półimperyały	rubli	—	5 81
Obligi skarbowe	„	93 27	—
„ kupon		—	1 74$\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	15 9	15 7
„ kupon		—	— 12½
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		65 75	65 50

Wrocław 8 Marca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73$\frac{5}{12}$	—
Polskie bilety bankowe	84½	—
„ listy zastawne	85$\frac{1}{12}$	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	103¼
„ „ „ 3½%	98¼	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	81¾

Paryż 7 Marca.		
Renta 3%	70	10

Londyn 7 Marca.	
Konsole	93¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Lwowa* 10. 30 rano, 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

Wiednia do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór; = z *Wieliczki* 6.40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 8 do 10 Marca 1862.

HOTEL SASKI. Adolf Trzciński, Adolf Poths, Stanisław Skrutkowski, Konstanty Górski wł. dóbr z Królestwa. Wojciechowski wł. dóbr z Dzierzążni. Jan Schwarz kasyer kolei z Tarnowa. Jan Zaklika dzierżawca dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Henryk ks. Woroniecki do Włoch. Franciszek hr. Mycielski w Poznańskie. Adam hr. Starzyński do Galicyi. Wiktor hr. Potocki na prywat. mieszkanie. Samuel Simund kup. do Dukli. Adolf Poths, Stanisław Skrutkowski do Wiednia. Leopold Perisch do Porabki.

HOTEL DREZDEŃSKI. Napoleon Ursyn Sarnecki, Albina Duninowa wł. dóbr z Galicyi. Henryk Dziubiński technik ze Lwowa. Artur Dzięgielowski wł. dóbr ze Skotnik. Józefat Kałuski właściciel dóbr z Zegartowic. Antoni Langie kasyer z Tenczynka.

Wyjechali: Nepomucen i Lucyan Bogusławscy ob. do Warszawy. Henryk Dziubiński technik do Lwowa.

(315-1-2)

W KOŚCIELE ŚW. TRÓJCY
w kaplicy Różańcowéj odbędzie się w dniu 13 Marca o godzinie 10éj z rana

NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
JULIANA KRASZKOWSKIEGO,
zmarłego w roku zeszłym, na które pozostała siostra wraz z swym mężem, krewnych, przyjaciół i pobożnych zaprasza.

(319-1-2)

Dnia 12 Marca 1862 o godzinie 10éj rano, odbędzie się
W KOŚCIELE ŚW. MARKA
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę ś. p.
MARYI z Hr. KRASIŃSKICH
Hrabiny Łubieńskiéj,
zmarłéj w Paryżu dnia 4 Marca rb. w 52 roku życia, na które matka wraz z rodzeństwem Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

(Nadesłane).

NEKROLOG.

Nieubłagana śmierć wyrwała temi dniami z pośród nas młodzieńca, cenionego powszechnie z prawości charakteru, przymiotów serca i duszy, i poświęceń dla bliźnich. Stanisław Łuszczkiewicz, Doktor medycyny, b. słuchacz Uniwersytetu Jagiellońskiego, niosąc pomoc lekarską cierpiącym, zaszczepił w siebie zarody ciężkiej i śmiertelnej choroby, której w sile wieku, bo zaledwie 32 lat licząc, sam uległ w Krośniewicach, w powiecie Gostyńskim, na d. 28 Lutego b. r. Zginął jak żołnierz na wyłomie, wypełniając z poświęceniem i zaparciem się samego siebie, ciężkie obowiązki lekarza. Powszechny żal i smutek jakim wypadek ten napełnił okolicę w której zamieszkiwał, oraz kolegów i przyjaciół zmarłego, niech choć w części stanie się osłodą dla osierociałéj wdowy, stroskanej i w żalu nieutulonej rodziny. — Pokój jego cieniom! **S.** (310)

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumera	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	329'''31	+ 6'7	62	wschodni słaby	pogoda z chmurami		— 2'6	+ 8'7
	10	29 71	1 0	98	„ „	„ „			
9	6	29 64	— 1 4	98	wschodni „	„ „			
	2	29''' 58	+ 6'3	98	„ „	„ „		— 3'0	+ 9'4
	10	29 80	1 0	99	„ „	„ „			
10	6	29 88	— 0 4	99	„ „		mgła		

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.
Dziś we Wtorek d. 11 Marca 1862.
PIERWSZY WYSTĘP
panny Drewnoskiéj.
RITTA HISZPANKA
Dramat w 4ch aktach z francuzkiego.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

W Drukarni „CZASU.“